10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„BYŁA TO EPOKA BŁOGOSŁAWIONA DLA ŻYDÓW. OWE CZASY KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO. ÓW TRĄD NARODOWY SPANOSZYŁ SIĘ NADZWYCZAJNIE“... „ŻYDZI CHWYTALI SIĘ WSZELKIEJ SPEKULACYI, NIE BYŁO SZACHRAJSTWA IM OBCEGO, UTWORZYLI POMIĘDZY SOBĄ BANDĘ ZŁODZIEJSKĄ, CHWYTAJĄCĄ, CO TYLKO ZDAWAŁO IM SIĘ KORZYSTNEM, A NAWET OGARNĘLI WSZYSTKIE INTERESA OBDŁUŻONEGO KRAJU. ONI POROBILI MILJONOWE MAJĄTKI, A POLACY UPADLI“.

Pułkownik Franciszek Gajewski — „Pamiętniki“.

Nr. 360 — Warszawa, wtorek 15 grudnia 1936 r. — Rok XI

Rada Miejska m. Poznania
zwołana będzie w styczniu?

Ogólnie spodziewają się zwołania starej Rady Miejskiej dopiero w styczniu. Obecnie kluby radzieckie reorganizują się. Uchodzi niemal za pewne, że dawniejszy klub sanacyjny dozna uszczerbku przez usamodzielnienie się kilku zwolenników Frontu Robotniczego posła Mroza. Niewiadomo jak ustosunkują się do wytworzonej sytuacji dwaj radni Związku Młodych Narodowców p. p. Piestrzyński i Dankowski. Jeśliby nie zatrzymali swych mandatów pozycja sanatorów ulegałaby osłabieniu.

Radni z Narodowej Partii Robotniczej, wybrani z listy Stronnictwa Narodowego, przechylali się dawniej ku sanacji, jakie będzie ich obecne stanowisko nie można przewidziec. Nie wesoło więc zapowiada się praca Rady Miejskiej i budzi niepokój u wszystkich poważnie patrzących na samorząd poznański. (h. s.).

Wielki Konkurs Nagród
„A. B. C.“ na gwiazdkę

Dziś drukujemy 22-i kupon konkursowy, wyciąć i zachować. Pozostały jeszcze tylko 3 litery. Do komitetu konkursowego została powołana czytelniczka naszego pisma WP. Leokadia Kochlewska, jako przewodnicząca. Listę pełnego komitetu podamy jutro.

Dwa okręty zatonęły
a kilkanaście woła o ratunek
Setki domów zniszczonych przez huragan

LONDYN, 14. 12. — W całej Anglii szalały gwałtowne burze, które wyrządziły dotkliwe straty. Setki domów uległo częściowemu zniszczeniu. Nad kanałem La Manche szalał huragan o niezwykle gwałtownej sile. Kilkanaście parowców dawało sygnały S. O. S. Wiele statków nie opuściło swych portów. Na północy Anglii spadły wielkie śniegi.

W dniu 27 listopada opuścił port rybacki Fleetwood statek rybacki „Odama“, którego załoga składała się z 12 ludzi. Statek był widziany po raz ostatni na pełnym morzu w dniu 3 grudnia. Od tej chwili wszelki słuch o nim zaginął.

LONDYN, 14. 12. — Na wybrzeżach angielskich szaleje gwałtowna burza. Statek „Zinal“ zderzył się z pływającą latarnią morską „Newarp“ na północ od Great Yarmouth.

Okupacja Abisynii
Oddziały powstańcze rozbite

RZYM, 14. 12. — Okupacja i organizacja polityczna zachodnich i południowo - zachodnich terytoriów Abisynii rozwija się pomyślnie i szybko. Oddział, dowodzony przez płk. Primavalle, osiągnął linię rzeki Huasz, gdzie oddziały powstańcze zostały pobite i odniosły ciężkie straty. W rejonie Dee Gogob oddział płk. Malta zaskoczył wojska dedżaza Taie Gubelatie, który zrezygnował z walki i złożył akt poddania i broń wraz ze wszystkimi dowódcami

Katastrofa wagonu motorowego
12 osób rannych

Wczoraj około godz. 14ej wagon motorowy, nr. 202, prowadzony przez Józefa Pawlaka, jadąc z Mogielnicy do Grójca, na stacji Kozietuły, wpadł na pociąg towarowy. Wskutek zderzenia 12 pasażerów zostało rannych. Rannych pasażerów przewieziono do szpitala w Mogielnicy.

Na miejscu katastrofy zebrała się komisja sądowo - śledcza. Ustalono, że przyczyną katastrofy była zbyt szybka jazda i nie zauważenie przez motorowego przestawienia weksla celem skierowania wagonu motorowego na boczny tor na którym stał towarowy pociąg. Wagon motorowy skierowano na boczny tor w celu przepuszczenia wagonu motorowego z przeciwnej strony. Uszkodzony wagon motorowy odstawiono do warsztatów kolejki grójeckiej w Warszawie. Motorowego zatrzymano w areszcie.

20 osób zginęło

LONDYN, 14. 12. Z Kolumbii donoszą, że w czasie regat łodzi wiosłowych na jeziorze Fukuene (Poł. Ameryka), jedna z łodzi motorowych z 20 pasażerami, przewróciła się. Wszyscy pasażerowie utonęli.

Atak żydów i „naprawy“ na młodzież
a konserwatystów na rząd
Żółte łaty - przedmiotem „obrad“ Senatu

W poniedziałek przez cały dzień toczyła się w Senacie rozprawa nad oświadczeniami rządu wygłoszonymi w Sejmie. Powody niezwykłego dyskutowania jednej izby nad przemówieniami wygłoszonymi w drugiej izbie, wytłumaczył w przemówieniu wstępnym marszałek senatu p. Prystor. Oświadcza on m. in., iż uważa za odpowiadające spełnianiu przez Senat jego zadań i obowiązków, by senatorowie po długiej przerwie w obradach mając jako podstawę oświadczenia rządu, dali wyraz swym poglądom na najistotniejsze zagadnienia swego życia.

Dyskusja, jaka się następnie rozwinęła, w małym stopniu tylko usprawiedliwiła przewidywania p. marsz. Prystora. Była ona dość jałowa i zawisła niejako w próżni.

Atak konserwy

Zapowiadany od szeregu dni atak konserwatystów, rozpoczął się od przemówienia sen. T. Rostworowskiego, jednego z przywódców tej grupy.

— Będę mówił — oświadcza sen. Rostworowski — o odcinku, który p. premier w swoim exposé sejmowym potraktował w sposób raczej żartobliwy, t. j. o wzajemnym stosunku rządu i izb ustawodawczych. P. premier witając nas prosił o „przebiczowanie“ 60-ciu ustaw. Wyznaję, że termin ten w stosunku do prac ustawodawczych nie odpowiada mi. Zagadnienie jakości i wartości naszej pracy, należy stawiać wyżej, aniżeli jej tempo.

Niedotrzymanie zobowiązania

P. premier mówiąc 4 czerwca r. b. w Sejmie zaznaczył, że ma pełnię władzy i że z pełnomocnictw będzie tylko wtedy korzystał, kiedy będzie konieczność państwowa. Przykro mi dziś stwierdzić, że to zobowiązanie nie zostało dotrzymane. Rząd w działalności dekretowej poszedł dalej niż pozwalały pełnomocnictwa i zalecenia izb. Muszę wyrazić ubolewanie, że zagadnienie służby pracy zostało ujęte w ramy ustawowe bez udziału izb. Mam przekonanie, że dekret o prawie karno - skarbowym jest przekroczeniem pełnomocnictw. Przewiduje on bowiem kary pieniężne, a nakładanie ciężarów, to jedno z najbardziej zasadniczych praw parlamentu. To samo da się powiedzieć o dekrecie z 22 września o ustalaniu nadzwyczajnego wykazu nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi. W końcu dekret o państwowym gospodarstwie leśnym. Konstatuję fakt, że podczas ubiegłej sesji powzięte zostały przez obie izby pewne rezolucje o lasach państwowych, które nie tylko zostały w dekrecie zlekceważone, ale przeciwnie jest on wyraźnym przeciwstawieniem się tym rezolucjom.

W końcu zalecał p. Rostworowski stanie na baczność wobec tego, co jest najautentyczniejszym testamentem ś. p. J. Piłsudskiego, to jest wobec Konstytucji kwietniowej.

Protektorka Z. N. P.

Niesłychanym wprost było wystąpienie p. senatorki Fleszarowej (naprawiaczka), która wyraża pogląd, że mamy wolność zagwarantowaną w Konstytucji, ale w rzeczywistości jej nie ma, bo z ambon rozlegają się określenia: bolszewicy i komuniści — pod adresem nauczycieli, którzy ośmielą się odśpiewać „Czerwony sztandar“ lub słuchać audycji sowieckiej. (Wolność byłaby wedle p. Fleszerowej wtedy, gdyby nad księdzem stał policjant i zabraniał mu atakować żydo-komunę). W polskim radio nieraz daje się słyszeć kazanie o bezbożności dzisiejszej polskiej szkoły. Czy nie jest to sianie zamętu?

Wskutek krwawych zajść w Głównej Szkole Handlowej, wkroczyła policja, usunęła personel administracyjny i grono profesorskie, a na widownię wkroczył ksiądz, dr. teologii, profesor Uniwersytetu przez kogo zaproszony, nie wiadomo. Dzielił on młodzież na narodową i żydokomunę. W ostatnich dniach pisma podały wiadomość o wywiadzie najwyższego dostojnika duchownego w Polsce, na temat naszej polityki zagranicznej. Na podstawie jakich pełnomocnictw duchowieństwu sekundują w tych usiłowaniach czynniki t. zw. narodowe i konserwatywne? W takiej atmosferze stają się zrozumiałymi takie objawy, jak odezwa młodzieży Obozu Wielkiej Polski, która wzywa do bicia, albo tęsknota pewnego dwutygodnika do powrotu Torquemady.

Dziwić się należy, że wystąpienie p. Fleszarowej nie spotkało się z natychmiastową reakcją żadnego z senatorów.

Obrońcy żydów

B. premier, sen. Śliwiński, który odznaczył się atakiem na młodzież narodową, ubolewa, że coraz częściej słyszy się o rewolucji narodowo-radykalnej.

W podobnym tonie przemawiał również sen. Zbierski z Częstochowy, stając w obronie żydów i utrzymując, że warunki, które usprawiedliwiały hasło państwa narodowego przestały działać. Nie ma ono i wartości politycznej, bo mniejszości „uznają już państwowość polską“ i „pokrywają się z nią“.

Entuzjasta motopomp

Z poglądami obu tych panów pokrywało się przemówienie żydowskiego sen. Trockenheima, który również mówił o rewolucji narodowej, domagając się stłumienia tego ruchu w zarodku. Ponad to sen. Trockenheim rozwodził się obszernie nad krzywdą żydowską. Mówił o Wilnie, o wypadkach w łomżyskiem, użalał się na sytuację żydów na Pomorzu, na ustawę o uboju rytualnym, a nawiązując do ostatnich wypadków na Uniwersytecie domagał się, aby motopompy skierowano na „bojówkarzy“ stających pod sklepami żydowskimi i przypinających żółte łaty tym, którzy kupują u żydów.

Po tych występach p. marszałek senator zarządził trzygodzinną przerwę w obradach.

Proces członka b. ONR

Dnia 15.12 odbędzie się sprawa Tadeusza Szustowskiego na sesji zjazdowej Sądu Okr. w Kutnie, oskarżonego o przynależność do rozwiązanego O. N. R. i kolportaż tajnej „Stafety“ w Żychlinie.

Tadeusz Szustowski siedzi w więzieniu w Kutnie od 20 września b. r., t. j. od dnia w którym podczas rewizji Pol. Państw. znaleziono u niego 7 sztuk „Sztafety“.

Dwa filary nowego obozu
Płk. Miedziński w Sejmie, płk. Koc w kraju

„Nasz Przegląd“ podaje następujące informacje:

— Redaktor „Gazety Polskiej“ wicemarszałek Bogusław Miedziński jest w tej chwili reprezentantem pułkownika Koca i czynników decydujących na terenie Sejmu, zagląda do poszczególnych komisji sejmowych, składa w nowym charakterze wizyty marszałkowi Sejmu i Senatu. Zresztą o nowej roli płk. Miedzińskiego zostali powiadomieni również i ministrowie.

W świetle tego doniesienia, sytuacja w elicie jest już nieco wyjaśniona. Nie ma więc żadnych rozdźwięków pomiędzy płk. Kocem i Miedzińskim, a przeciwnie bieżąca sesja ma dostarczyć dowodów trwałej współpracy.

Tak więc podział ról został już dokonany: płk. Koc organizować będzie nowy obóz w kraju, a płk. Miedziński reprezentować go będzie w Sejmie.

Jedyna droga

Front Ludowy mobilizuje swe siły. Widać to może najwyraźniej na terenie prasowym. Założono przy współudziale p. Muszkatenblita i Natansona nowy dziennik i nazwano go „Dziennikiem Popularnym“. Jest on istotnie „popularny“ wśród społeczeństwa żydowskiego, nie wyłączając burżuazji. Z drugiej strony rozpoczęto intensywną propagandę „Robotnika“.Związek Nauczycielstwa Polskiego, będący jedną z głównych ekspozytur Frontu Ludowego w Polsce zakupił „Dziennik Poranny“, by uczynić z tego pisma broń w rękach czerwonego frontu. Wreszcie w „Kurierze Porannym“ sympatia do idei ludowo - frontowych wzrasta coraz bardziej.

Ale robota Frontu Ludowego prowadzona jest nie tylko na terenie prasy. Wzorując się na wypróbowanych metodach bolszewickich, tworzy się „jaczejki“ czerwonego frontu w najrozmaitszych organizacjach, przede wszystkim, oczywiście, w organizacjach lewicujących. „Jaczejki“ te mają swój potężny wpływ w cytowanym już związku Nauczycielstwa Polskiego, Zw. spółdzielni spożywczych „Społem“, starają się coraz mocniej przenikać na teren organizacji młodzieży ludowej, a więc na teren „Wici“, „Siewu“, „Młodzieży Ludowej“ i t. p. Elementy antykomunistyczne na terenie tych organizacyj, nie mając dostatecznego oparcia, tylko z trudem bronią się przed atakiem z lewicy.

Mobilizacja sił czerwonego frontu trwa i odnosi coraz to nowe sukcesy. Wypada więc zapytać co jest przyczyną takiego powodzenia?

Wiele tu można wymienić przyczyn. A więc znaczne środki finansowe, jakie mają do dyspozycji kierownicy Frontu Ludowego, a więc poparcie najprzeróżniejszych czynników masońskich, a więc dysponowanie kadrą pierwszorzędnych agitatorów, jakimi z samej swej natury psychicznej są żydzi. Wszystkie te jednak przyczyny byłyby niedostateczne, żeby wytłumaczyć wzrastające powodzenie.

Dzisiejszy ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy wali się w gruzy. Całe społeczeństwo z utęsknieniem czeka na gruntowne zmiany. W tych właśnie warunkach organizuje się Front Ludowy, który przychodzi z programem, niewątpliwie obcym psychice Polski, niewątpliwie szkodliwym, niewątpliwie doprowadzającym do tego, że Polska na wypadek jego realizacji przestałaby być nie tylko samodzielnym Państwem, ale samodzielnym Narodem. Zdaje się jednak wskazywać drogę wyjścia. Dlatego też niektóre części społeczeństwa polskiego, zniecierpliwione przeciąganiem się stanu dzisiejszego, rzucają się w objęcia Frontu Ludowego, uważając, że lepiej pójść z samym diabłem, niż tolerować stan dzisiejszy. Droga ta przypomina przysłowie: „tonący brzytwy się chwyta“.

Jedynym istotnym ratunkiem jest stworzenie potężnego Obozu Narodowego, któryby wystąpił z radykalnym programem przebudowy całego dzisiejszego ustro

(Dokończenie na str. 2-ej)

Trzecia centrala
Kas Bezprocentowych

W niedzielę odbył się w Warszawie jeszcze jeden zjazd Centrali Kas Bezprocentowych. Referat o roli i zadaniach kas bezprocentowych wygłosił p. Ehrenberg, a całemu zjazdowi patronował „rotarysta“ p. Snopczyński. Po uchwaleniu statutu odbyły się wybory do tymczasowej rady Centrali, na której czele stanął p. Snopczyński.

Jest to już trzecia centrala Kas Bezprocentowych w ostatnim czasie.

Idea narodowo-radykalna zwycięży!

Trybuna naszych Czytelników

Dlaczego w Lublinie nie ma zajść akademickich?

Ks. dr. S. W. nadsyła następujące uwagi o ostatnich wypadkach na terenie wyższych uczelni.

W Lublinie nie ma zajść

W związku z przejściami naszej młodzieży akademickiej walczącej z zachłannością żydowską dziwnym jest to pomijanie milczeniem faktu normalnego zawsze przebiegu pracy naukowej na Uniwersytecie w Lublinie, gdzie, jak wiadomo, nie ma wcale żydów ani profesorów ani studentów. Nie ma też tam przeto ani konfliktów ani przejść moralnych i fizycznych, które nie, gdyś z perspektywy historycznej przyszła Narodowa Polska obiektywnie oceni. Czy czasem zwycięstwo myśli polskiej w Radzie Adwokackiej w Lublinie nie pochodzi i stąd, że mamy tu sporo wychowanków właśnie tutejszego uniwersytetu? Uniwersytet Lubelski posiada obecnie prawa. Warunki pracy są dobre, a o pracę zarobkową dla studentów nie trudno. Prócz wydziałów duchownych (teologia i prawo kanoniczne) istnieją tu wydziały świeckie: prawo, humanistyka, społeczno-ekonomiczny.

Jeszybot, czy uniwersytet katolicki

Szczególnie więc obecnie okazuje się czym jest katolicki uniwersytet w Lublinie. Dawniej katolicki uniwersytet w Lublinie otrzymywał od rządu 40 tysięcy zł. rocznie zapomogi. Od paru lat zapomogę cofnięto „ze względów oszczędnościowych", chociaż odiąd daje się (ale już 50 tysięcy zł.) na żydowski jeszybot w Lublinie. No, trudno! Niech równolegle z walką o prawa polskie w państwowych szkołach akademickich polskie, katolickie społeczeństwo zdobędzie się, pomoże swoją ofiarnością podźwignąć i inne wydziały przy tym uniwersytecie, kładąc tym samym podwaliny pod gmach Wiedzy niezatruty wyziewami żydowskimi.

Solidarny wysiłek nasz niech da przeciętnie po 5 groszy od każdego katolika rocznie, a byt i rozwój uniwersytetu będzie zapewniony. Nie oznacza to jednak bynajmniej rezygnacji z praw Polaków w szkołach państwowych.

O uniwersytet narodowy

Jeżeli zagranicą stać katolików na utrzymanie licznych szkół katolickich niższych i średnich, prócz uniwersytetów katolickich, to wstyd był by nam nie postawić na odpowiednio wysokim poziomie drogą ofiarności publicznej jednego katolickiego uniwersytetu, czyli właściwie naszego narodowego. Przecież pomagając tu, mamy świadomość, że budujemy prawdziwie polsko - katolicką Wiedzę.

Taka Francja naprzykład prócz licznych niższych i średnich szkół utrzymywanych przez katolików, ma aż 5 katolickich uniwersytetów. Nawet malutka Belgia ma już od r. 1834 swój katolicki uniwersytet.

Na bezrobotnych narodowców

Dalsze ofiary naszych Czytelników

Zaledwie Czytelnicy nasi rzucili hasło pomocy bezrobotnym narodowcom, a już od rana w poniedziałek zaczęły się zgłoszenia osobiste, telefoniczne i listowne do kantoru i redakcji. Kto nie może dać zaraz, śpieszy nas zapewnić, że złoży ofiarę w ciągu dni najbliższych, kto może — daje.

Otrzymaliśmy w ciągu pierwszego dnia w kantorze „ABC", al. Jerozolimskie 3a:

od p. Śniechowskiej paczkę ubrania, od p Zdziarskiej paczkę żywności, p. J. W. złożył 20 zł., bezimiennie 1 zł., bezimiennie — zabawki dla dzieci. Stefan Jaworski — 10 zł., Antoni Goerne 10 zł., Renata Żmigrodzka 2 zł., Tadeusz Pietkiewicz 2 zł., Elżbieta Rutkowska 7 zł. 50 gr.

Przy okazji uważamy za konieczne wyjaśnić kto był inicjatorem akcji pomocy bezrobotnym narodowcom.

Nie była nią tylko Czytelniczka, której list zamieściliśmy w niedzielę, gdyż na pewien czas przed tym p. Janusz Kurowski napisał do nas, co następuje:

„Będąc głęboko przekonany, że wszelkie zbiórki na bezrobotnych lub biednych mogą przynieść wyniki tylko wtedy, o ile są prowadzone jako akcja, w ścisłym tego słowa znaczeniu społeczna, proszę Szan. Pana Redaktora o rozpoczęcie na łamach ABC kampanii zbiórkowej na rzecz pomocy dla bezrobotnych narodowców, przy czym, jako incjator tej akcji przesyłam paczkę z ubraniem".

„Świadomie wybieram dla przeprowadzenia tej akcji ABC, bo w moim przekonaniu ono właśnie najszczerzej i najpoważniej interesuje się dolą robotnika polskiego, roztaczając przed nim wizję nowego ładu narodowego, pragnie mu stworzyć możliwe warunki bytowania, odrodzić go i pomóc do wytrwania i przetrwania dzisiejszej smutnej rzeczywistości i niesprawiedliwości społecznej".

„Niechże więc ABC weźmie na siebie trud starania się o jego sprawy doczesne"...

List p. Janusza Kurowskiego, łącznie z listem p. Zofii Napieralskiej i jej ofiarą przekonały nas o żywych intencjach wśród naszych Czytelników śpieszenia z pomocą bezrobotnym narodowcom.

Flota sowiecka na wodach Hiszpanii

Katalonia tworzy niezależną armię

Katalonia manifestuje niezależność

Z Barcelony donoszą: utworzenie regularnego wojska w Katalonii zostało unormowane dekretem, opublikowanym dnia 9-go grudnia. **Powstaje 12 pułków piechoty i artylerii i 8 oddziałów wojsk pomocniczych.** Rzeczoznawcy wojskowi twierdzą, że armia ta odegra wybitną rolę z **punktu widzenia sytuacji wewnętrznej i przyszłości Katalonii.**

Utworzenie własnej regularnej siły zbrojnej stanowi jaskrawe zamanifestowanie niezawisłości Katalonii od Madrytu, poza tym rząd kataloński będzie rozporządzał siłą, która będzie w stanie zrównoważyć wszechwładzę uzbrojonych związków zawodowych.

Korzystając z przerwy w walkach, spowodowanej mrozami, władze katalońskie rozpoczęły prace fortyfikacyjne, do których są używani przeważnie emigranci z Madrytu.

Nowe zwycięstwa powstańców

PARYŻ, 14. 12. — Z głównej kwatery wojsk powstańczych w Salamance donoszą, że **oddziały rządowe w ciągu dnia wczorajszego atakowały kilkakrotnie pozycje powstańców pod Villla Real. Wszystkie te ataki zostały jednak odparte z ciężkimi stratami w ludziach i materiale wojennym dla przeciwnika. Pod Montragon powstańcy zaatakowali linie wojsk rządowych i zdołali zająć ich pozycje, zdobywając liczny materiał wojenny. W Asturii wojska rządowe na linii Orvellama — Cholas doznały dotkliwej porażki, tracąc przeszło 300 zabitych. Na wzgórzu Arcas wojska rządowe straciły 200 zabitych.**

Nocne walki w Madrycie

LONDYN, 14. 12. — Około godziny 20.30 w Madrycie rozpoczął się gwałtowny ogień broni piechoty, do którego dołączyła się akcja artylerii. Około północy strzelanina przycichła. Kilka pocisków artylerii powstańczej wybuchło w pobliżu dworca północnego. 20 mieszkańców zostało rannych i odstawionych do szpitala.

Sowiecka flotylla

LONDYN, 14. 12. — Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że w okolicy Palmy (Maiorka) zauważono wczoraj flotyllę sowieckich łodzi podwodnych. Reuter dodaje, że wiadomość ta pochodzi ez źródeł zupełnie wiarogodnych.

Czy zostaną zniesione świadectwa przemysłowe?

Od szeregu lat jest wysuwana myśl zupełnego uchylenia świadectw przemysłowych. Rzecznikiem takiego stanu rzeczy jest Związek Izb Przemysłowo - Handlowych, Ministerstwo Skarbu na ogół przychylnie ustosunkowuje się do powyższego projektu, jednak realizacja napotyka na poważne trudności.

Mianowicie uchylenie konieczności nabywania świadectw przemysłowych wpłynie ujemnie na budżet Państwa i samorządów zarówno terytorialnego jak i gospodarczego, oraz zmniejszy sumy wpływające na rzecz szkolnictwa zawodowego. Musi być ustalony ekwiwalent, któryby wyrównał te braki.

Dn. 14 b. m. odbędzie się w Związku Izb Przemysłowo - Handlowych konferencja, na której zostanie ustalona kwestia zniesienia świadectw przemysłowych i wyboru odpowiedniego środka zastępczego.

W razie negatywnych wyników konferencji odnośnie zniesienia świadectw przemysłowych przedmiotem dyskusji będzie ustalenie, czy należy zrealizować t. zw. „Małą reformę" taryfy świadectw przemysłowych, idącą po linii wydawanych corocznie przez Ministerstwo Skarbu okólników ulgowych, czy też dokonać zasadniczej reformy, przyjmując za podstawę inne, niż dotychczas kryteria przy podziale przedsiębiorstw na odpowiednie kategorie np. wysokość osiągniętego przez przedsiębiorstwo rocznego obrotu, wzgl. dochodu, bądź przez uwzględnienie jednocześnie zarówno obrotu, jak i dochodu.

B. starosta przed sądem

oskarżony o defraudację

Donosiliśmy już o aferze b. starosty powiatowego w Świeciu nad Wisłą, Stanisława Krawczyka, spokrewnionego z Parylewiczową, oskarżonego o defraudację kilkunastu tysięcy złotych z funduszów samorządowych. Obecnie w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu rozpoczął się proces Krawczyka.

Jest to drugi proces b. starosty, który był niedawno skazany przez Sąd Okręgowy w Poznaniu za pobieranie łapówek na stanowisku dyrektora Kasy Chorych na 5 miesięcy więzienia. W obecnym procesie Krawczykowi grozi kara do 10 lat więzienia.

Strajk robotników w żydowskiej fabryce

ŁÓDŹ, 13. 12. W firmie Hirszberg i Birnbaum trwa strajk okupacyjny. Robotnicy przypisując winę strajku kierownikowi fabryki Kołaczowi, wywieźli go dziś na taczkach z fabryki na ulicę.

Uzasadniony protest kupiectwa

Towarzystwo Kupców w Krotoszynie Wlkp. zwróciło się do dyrekcji „Polskiego Radia" w Warszawie, domagając się zatrudniania wyłącznie muzyków i dyrygentów Polaków i Chrześcijan, nienadawania audycyj w języku niemieckim i utworów żydowskich. W razie nieuwzględnienia tych postulatów przez dyrekcję „Polskiego Radia", Towarzystwo Kupców zapowiada bojkot radia i zlikwidowanie stacyj odbiorczych. Stanowcze stanowisko organizacji kupieckiej w Krotoszynie zasługuje na naśladownictwo.

Jedyna droga

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ju, ale w duchu polskim, nie obcym. Stworzenie takiego obozu, który by skupił wkoło siebie wszystkich uczciwych Polaków, zdolnych do nowoczesnego myślenia i działania, staje się najpilniejszym nakazem chwili dzisiejszej.

A tymczasem najrozmaitsze czynniki starają się rzucać kłody pod nogi tym, którzy taki obóz pragną zorganizować. Ze wszystkich stron czynione są starania, aby utrudnić pracę programową przez nazywanie wszelkich nowych idei komunizmem, ze wszystkich stron czynione są starania, aby utrzymać przywiązanie do dzisiejszych zmurszałych form i nadać czynnikom narodowym w Polsce piętno reakcji społecznej.

Wszystkie te starania idą na rękę Frontowi Ludowemu i temu czynnikowi, którego Front Ludowy jest pełnomocnikiem, a mianowicie żydostwu światowemu. Wytwarzają się jednak stopniowo siły, które ukrócą tę krecią robotę i doprowadzą do utworzenia nowoczesnego, potężnego Obozu Narodowego w Polsce.

J. K.

P

22-gi kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Wyciąć i zachować!

Nauczyciel bezbożnik zawieszony

Wobec energicznej postawy społeczeństwa grudziądzkiego, występującego ostro przeciwko działalności wywrotowej miejscowego nauczycielstwa, kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańsko - Pomorskiego zawiesiło w urzędowaniu kierownika szkoły im. Kopernika i wodza miejscowego bezbożnictwa, Stanisława Wieczyńskiego.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.10; Berlin 212.36; Bruksela 89.60; Kopenhaga 116.15; Londyn 26.02; Nowy Jork 5.30 i pół; Nowy Jork (kabel) 5.30 i 3/4; Oslo 130.75; Paryż 24.76; Praga 18.74; Sztokholm 134.20; Zurych 121.95; Wiedeń 99.60; Mediolan 28.05.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna po 1.000 i 500 dol. 461.00, kupno od 1.000 dol=zł. 82.52; 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 66.25, II em. 65.00; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 47.00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 78.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 47.50 — 47.13; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.00 — 53.50; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 44.75; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 28.50; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 44.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 59.00, 8 i 9 em. 55.25.

Akcje: Bank Polski 107.00; warsz. Tow. fabr. cukru 28.00; Lilpop 13.00; Ostrowiec 25.00; Starachowice 32.75.

W obrotach prywatnych: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 50.25 —50.50 (drobniejsze) 48.63 — 49.25; pożyczki dolarowe: 8 proc. z roku 1925 (Dillonowska) 66.50 — 66.75 — 66.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 56.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.75 — 26.25 pszenica zbiorowa 25.25 — 25,75, żyto eksportowe 19.50 — 19.75, żyto I st. 19.50 — 19.75, żyto II st. 19.00 — 19,50, owies eksportowy 16.75 — 17.00, owies I st. 16.25 — 16.75, owies II st. 15.75 — 16.25, jęczmień browarny 25.30 — 26.50, jęczmień I st. 21.75 — 22.25, jęczmień II st. 21,00 — 22.00, jęczmień III st. 20.25 — 20.50, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.00 — 20.00, peluszka 20.50 — 21.50, łubin niebieski 9.25 — 9.75, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy 45.50 — 46.50, rzepak letni 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42.50 — 43.50, mąka pszenna II gat. 35.50 — 36.50, mąka żytnia I gat. 28.75 — 29,75, mąka żytnia II gat. 23.25 — 24,25, otręby pszenne 13.25 — 13.75, otręby żytnie 12.50 — 13.00 mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan 85.00 — 100.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 115.00 — 125.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50 ziemniaki jadalne 3.50—4.00. Ogólny obrót 5.921. Żyto 1.399. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD 77)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Ale majora twarz widział mizerną i bladą, bo zapytał nieśmiało:

— Melduję posłusznie, czy pan major chory?

— Tak, chory jestem. W domu ciepło?

— Tak jest!

— No, to zabieraj rzeczy, jedziemy do domu.

W bramie spotkał major Irkę. Pędraka z rzeczami wysłał do mieszkania i witał panienkę rad wielce z jej widoku.

— Kopę lat, panno Irko!

— Wrócił pan z tych wojażów nareszcie?

— Jak pani widzi. Ale szczęście mnie jakieś czeka, skoro w bramie panią spotykam.

— Daj Boże.

— Cudnie pani wygląda, Ireczko. Co słychać?

— Pan-by mógł powiedzieć mi coś ciekawego, bo z szerokiego świata pan wraca. A co do wyglądu, to w sobie szczególnych zmian nie widzę, zato pan wygląda, jak Piotrowin. Wesoło musiało tam być w tych Paryżach, czy Wiedniach — mówiła Irka — spoglądając na majora trochę pochmurnie.

Turawskiemu stanęła przed oczami Ninette i przyjaciółki, ich wymalowane buzie i wszystko wiedzące oczy.

Wspomniał przez moment paryskie „szaleństwa" i usłyszawszy ostatnie zdanie Irki, poczuł się czegoś winnym. Spojrzał jednak w niewinne oczy panienki, musnął wzrokiem wysuwający się z pod czapki loczek i zrobił minę człowieka krzywdzonego.

— Niech mi pani nie dokucza — panno Irko — w chwili powitania. Chorowałem w Paryżu ciężko i dziś jeszcze ledwo się na nogach trzymam. Zdaje mi się, że będę musiał wrócić do łóżka. A takim stęskniony za Warszawą... Ale najbardziej za panią — mówił.

Irka poczuła wyrzuty sumienia.

— Przepraszam pana; nie wiedziałam, że pan chory. Niechże pan już idzie do domu i położy się.

Majorowi nie uśmiechała się ta propozycja. Wolał stać z tą młodą, piękną i świeżą panienką i gawędzić sobie o wszystkim i niczym.

Ale Irka stanowczym ruchem wyciągnęła do niego dłoń na pożegnanie. Ucałował tę dłoń i poszedł niechętnie do mieszkania. Idąc po schodach, miał ciągle przed oczami Irki postać.

— — — — — — — — — — — —

Turawski stwierdził z irytacją, że ma podniesioną temperaturę. Zlekceważył chorobę w Paryżu, zawcześnie wstał z łóżka i zmęczyła go podróż. Czuł tego wszystkiego skutki.

— Właśnie mam akurat ochotę chorować — krzywił się.

Postanowił radykalnie wyleczyć się, wezwał więc lekarza, kolegę-oficera.

Kpt. dr. Kruszewski zbadawszy majora sumiennie, zaaplikował mu jakieś mikstury i uspakajał chorego.

— Ii! Nic ci nie będzie. W normalnych warunkach byłbyś już zdrów. Ale ci paryskie szaleństwo i ta podróż wyłazi bokiem. Poleż sobie z tydzień, ja tu będę wpadał wieczorkiem.

— Dziękuję ci bardzo, Krusz! Ale tydzień leżeć. — Bój się Boga chłopie! Możebyś tań skrócił ten termin, co?

— Rozumiem cię. Dawno niewidziane warszawskie piękności.

Ale ja — uważasz — brałem te rzeczy pod uwagę. Dlatego ci tylko tydzień, nie dłużej — każę leżeć. Nic ci opuścić z tego tygodnia nie mogę, szkoda łez dziewczęcych. Zresztą mogę ci przysłać miłą i ładną pielęgniarkę, byś się nie nudził i nie był stratny.

— Dziękuję, eskulapie! To już ja tak w samotności lepiej...

Kurował się więc Turawski, nie nudząc się w łóżku zresztą. Czytał dużo, rozpamiętywał swój pobyt w Paryżu i wyciągał z przeżytych tam chwil wnioski i nauki. Mimo przykrej przygody, jaka go tam spotkała, z rezultatów swego wyjazdu rad był, bo zaczerpnął tam niemało i wiedział, że przyda mu się to w jego dalszej pracy. Wracał ciągle myślą do planów B. G. Monologował, leżąc w łóżku:

— Napozór ta sprawa niewiele się naprzód posunęła. Schwytałem jednak tyle nici, tak mi się pewne rzeczy w mózgu uwypukliły, tak mi się inne rozjaśniły, że... Ale ktoby pomyślał, że to wszystko sięga aż do osoby p. Lewina — ho, ho! Nie wiem jak jestem daleko od chwili wykrycia tajemnicy zniknięcia planów B. G., ale wiem, że idę po dobrej drodze. Na tropie jestem napewno właściwym i coś mi mówi, że nie mogę się mylić. Wyobrażam sobie minę poczciwego Kasprzaka! — uśmiechnął się.

(D. c. n.)

Polemika

„Nowy Dziennik" w polemice z „Kurierem Wileńskim" tak pisze

Młodzieży brak ideologii...Młodzież cierpi na głód ideowy... Młodzież tęskni do wyżycia się w bohaterstwie... I dlatego młodzież... bije żydów, o ile nie jest komunistyczną. A co robiłaby ta sama młodzież w takim razie gdyby w Polsce żydów nie stało? Stała by się cała komunistyczną? Tak wynika z rozumowań „Kuriera Wileńskiego". Cenicie więc nas żydów, — kochajcie nas, — kurczowo się nas trzymajcie, byśmy nie wyemigrowali, — płaćcie nam za to, bo tylko dzięki naszej obecności w kraju młodzież polska się nie komunizuje, mogąc nas bić i poniewierać! Nie ! — do jakich absurdów prowadzi logiczna linia wyprowadzona z absurdalnego założenia „Kuriera"!

„Nowy Dziennik" się myli — młodzieży nie brak ideologii. Ideologia jest bardzo silna. Ma ona nie tylko młodzież, lecz całe społeczeństwo do organizowania swej siły nie poto, by bić żydów, lecz poto, by ich wypędzić z Polski.

Nie mówił, jako pierwszy minister

Nawiązując jeszcze do przemówienia premiera Składkowskiego p. Przemysław Mariański w „Dzienniku Poznańskim" tak je ocenia:

Premier mówił jako człowiek, jako żołnierz marszałka Piłsudskiego, lecz nie mówił jako pierwszy minister Rzeczypospolitej.

Premier musi mówić zawsze w sejmie jako pierwszy minister Rzeczypospolitej, a co mówi jako człowiek i żołnierz, jest tak sejmowi zupełnie rzeczą obojętną, jak i nam.

Czy mają prawo?

„Słowo Pomorskie" nawiązując do naszej polemiki, raz jeszcze powraca do sprawy „narodowców koniunkturalnych" i pisze:

Sprawa warta jest dyskusji. Chodzi mianowicie o to, czy politycy, którzy świadomie siedzieli w sanacji, reżim pomajowy z całych swych sił popierali, co im się materialnie nieźle kalkulowało, obóz narodowy najzaciekiej zwalczali — czy tacy ludzie, którzy spostrzegłszy załamanie się sanacji przy równoczesnym żywiołowym rozwoju obozu narodowego, mają prawo deklarować się jako narodowcy, zaś zorganizowany obóz narodowy ma obowiązek uznać ich za reprezentantów swej idei i swego programu?

A następnie tak kończy artykuł:

I otóż dochodzimy do sedna rzeczy. Na uwagę „ABC", że nie należy odpychać Polaków, którzy mieli dotychczas inne przekonania, — wystarczy za odpowiedź całe rozumowanie organu sanatorów toruńskich, dla których cała potężna idea i wielki program polityki narodowej zamyka się w posłusznym słowie „współpraca". Gotowi się nazwać nawet narodowcami, byle wszystko pozostało po dawnemu.

Nie, to nie są narodowcy. Obóz narodowy musi się od nich odciąć jak najkategoryczniej.

Po dawnemu nie może w Polsce pozostać, bo całe społeczeństwo pragnie zmian gruntownych, radykalnych. Ci, którzy chcą utrzymania stanu dzisiejszego, nie mogą wejść od tworzącego się w Polsce obozu narodowego dopóty, dopóki chcą utrzymania stanu dzisiejszego. Z chwilą, kiedy szczerze zaczną dążyć do głębokich przemian w Polsce w duchu narodowym nie wolno im pamiętać dawnych błędów, o ile dziś są ludzmi pod względem moralnym dodatnimi. Odpychanie takich ludzi, to ułatwienie zwycięstwa Frontowi Ludowemu.

Duch masoński

Nawiązując do wszczętej przez nas kampanii przeciwko masonerii „Merkuriusz Polski" pisze:

Trudno powiedzieć o kimś, czy jest napewno masonem. Nie będzie jednak najmniejszej wątpliwości w stwierdzeniu, czy jest owiany duchem masońskim.

— Powiedz mi — można strawestować znane przysłowie — co myślisz o Związku Nauczycielstwa Polskiego, a powiem ci, czy jesteś natchniony duchem masońskim, czy nie.

„Płomyk" p. Rzymowski, szkoła wolnomyślna, Liga Ochrony Praw Człowieka (Wybranego), działalność p. Skuzy, Czechosłowacja, blok franko-sowiecki, nagroda pokojowa dla p. Ossietzky-ego, emigracja żydowska — to wszystko są sprawdziany nieomylne, kamienie milowe na szlaku ducha masońskiego.

Nadewszystko zaś, sprawdzianem takim w dzisiejszej chwili, jest stosunek do konsolidacji siły narodowej. Utrzymywanie jej w stanie rozproszkowania, utrzymywanie dzisiejszego skłócenia, czyli warunków, w których nie mogłaby nastąpić jakakolwiek konsolidacja narodu — oto jeden z najgłówniejszych celów masońskich na dziś.

I każdy, kto stawia dziś przeszkody w konsolidowaniu się siły narodowej; każdy, kto rozbija jedność jeszcze istniejących ośrodków tej siły; każdy, kto wywołuje jakikolwiek na tym polu ruch odśrodkowy — powinien być podejrzany o to, że, świadomie, czy w zaślepieniu, pełni rozkazy mafii. Bezwątpienia zaś tchnie zeń duch loży.

Słusznie. Jedynym bowiem wyjściem z dzisiejszej trudnej sytuacji jest konsolidacja wszystkich uczciwych i nowocześnie myślących Polaków, pragnących naprawdę służyć Polsce.

Jak przed dwoma laty

100.000 ulotek na ulicach Warszawy

„ABC" zdobywa stolicę

W niedzielę w godzinach południowych Warszawa zarzucona została ulotkami propagandowymi „ABC". Zwłaszcza w śródmieściu na każdym kroku spotykało się w rękach przechodniów białe karteczki, na których wybijały się trzy czarne litery, powtarzane często w tekście: „A B C".

Kogo boli ABC?

Treść ulotek informowała Warszawę o charakterze pisma po objęciu przez nową redakcję, co było szczególnie konieczne wobec powodzi oszczerstw i plotek, rozpowszechnianych przez solidarny front żydowsko - komunistyczno - marksistowski i licznych jego sprzymierzeńców ze wszystkich niemal grup politycznych.

Jedno ze zdań ulotki brzmiało: „ABC" walczy z żydami, z komuną, z sanacją i z masonerią". Krótko, jasno, szczerze, bez obsłonek.

Miarą tego, jak dalece potrzebne były tego rodzaju ulotki, było ich powodzenie. W ciągu paru godzin zostały rozchwytane przez publiczność. Okazało się, że nakład był za mały. Warszawa pragnęła raz wreszcie dowiedzieć się prawdy o piśmie, o którym tyle pisze się i mówi w ostatnich czasach.

Powszechną sympatię budziły wśród publiczności warszawskiej grupy kolporterów. Młodzi studenci i studentki, w białych czapkach Bratniaka lub barwnych deklach korporacyjnych, zebrawszy się po kilka osób, kolportowali z zapałem organ młodego pokolenia narodowego w Polsce. Przechodząc ulicą, wdajemy się z jedną z takich grup w pogawędkę.

Dziś i dwa lata temu

Jasne oczy zwracają się ku nam z uśmiechem: — „Doskonale!" — słyszymy odpowiedź. — „Rozdaliśmy już około trzech tysięcy ulotek. Ciągle spotykamy się z objawami życzliwości. Publiczność okazuje nam na każdym kroku sympatię, w podobnych okolicznościach kolportowałem „Sztafetę". Było nas wtedy więcej, byliśmy w mundurach. Czasy, niestety, zmieniły się. Tym razem musieliśmy się wyrzec jasnych koszul, ale nie wyrzekliśmy się zapału, który pozostał ten sam. Idea narodowo - radykalna jest dziś ideą całego młodego pokolenia w Polsce. Dlatego też musi zwyciężyć, choć dzisiaj może więcej ma wrogów, niż wówczas, przed dwoma laty. Jestem pewien, że bliski jest czas, kiedy znów będziemy mogli wyjść na ulice Warszawy tłumnie w jasnych koszulach i propagować naszą ideę bez przeszkód, w nowej, zdobytej tylu ofiarami, Wielkiej Polsce Narodowej".

Ostatnie słowa wypowiedział student nieco podniesionym głosem, przeznaczone widać były dla grupki publiczności, która tymczasem zebrała się dokoła nas, zainteresowana ulotkami i naszą rozmową. A opodal już zauważyłem idącego w naszym kierunku policjanta. Aby uprzedzić stereotypowe: Rozejść się! a przede wszystkim uchronić od przykrości dzielnego kolportera, ściskam mu dłoń i szybko oddalam się.

Idea narodowo-radykalna zwycięża

Po drodze spotykam inne grupy. Wszędzie uśmiech na twarzy, w oczach entuzjazm i wiara w zwycięstwo idei narodowo - radykalnej. Przypomina mi się podobny obrazek z przed dwu lat. Przyszły później represje, szykany, więzienia i Bereza. A jednak idea pozostała żywa i jeśli dziś daje nowe dowody żywotności, to dowód, że nic jej zdusić nie zdoła. Nawet akcja potężnego żydostwa, ani wszystkich tych, którzy świadomie lub nieświadomie starają się opóźnić chwilę urzeczywistnienia ideału Wielkiej Polski.

To jest tak:

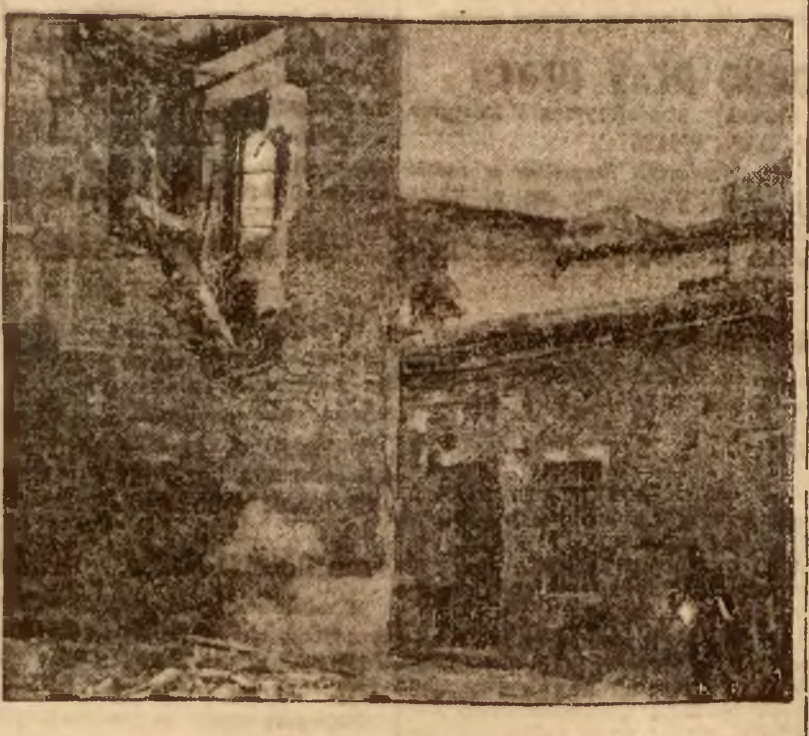
Nie rozmieniać na drobne

Od paru miesięcy trwa w Polsce propaganda wskazująca na konieczność wzmocnienia militarnego Polski. W wyniku tej propagandy, różne pisma przeprowadzały zbiórki wśród swoich czytelników na ufundowanie dla armii polskiej aeroplanów lub innych środków bojowych. Teraz jedno z pism prowincjonalnych rozpoczęło zbiórkę, mającą na celu ufundowanie karabinu maszynowego.

Wzmacnianie siły naszej armii i jej propaganda w szerokich warstwach społeczeństwa jest niewątpliwie konieczna, więcej niż konieczna. Nie wolno jednak tej akcji rozmieniać na drobne, nie wolno doprowadzać do tego, żeby obywatel, który da 10 gr. na ufundowanie karabinu maszynowego, lub jeśli tak dalej pójdzie — nawet karabinu zwykłego, miał już spokojne sumienie, że spełnił swój obowiązek. Przygotowanie Polski do wojny, to jest wielka rzecz, którą trzeba rozwiązywać na szerokiej płaszczyźnie, to jest sprawa, której nie wolno rozmieniać na drobne.

Ani grosza żydom!

Jak się dowiadujemy w najbliższych już dniach jako w okresie przedświątecznym, staraniem Stowarzyszenia Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Radomsku zorganizowana została akcja przedświąteczna, mająca na celu czynienie zakupów przedświątecznych tylko w sklepach chrześcijańskich. Do zamierzonej akcji przystąpiło całe chrześcijańskie kupiectwo z m. Radomska i powiatu radomszczańskiego.



Tak wygląda niemal każdy dom w Madrycie, znajdujący się w strefie walk.

Kolce bez cóż

Żydom wolno stosować bojkot..

Niech no Polacy napiszą na płocie, transparencie, czy krzykną na targu: — bojkotować żydów! wnet pejsachy podnoszą gwałt, wzywają policję, alarmują Ligę Narodów, skarżą się Simpsonowej, rozdzierają chałaty. Nie wolno! Nie wolno! Bojkot żydów, to złamanie konstytucji, to zbrodnia.

Tymczasem niejaki Gotlib nawołuje jawnie parchów do kupowania mięsa wyłącznie u koszernych rzeźników. Żyd musi kupować mięso u żyda!

Więc bojkot chrześcijan. Ależ bardzo dobrze, swój u swego, tylko nie zrzędźcie potem kudłaje, gdy i Polacy nawołują do bojkotowania żydłactwa. (k.).

Orły w krymkach

„Zaczyn" jest pełen charakterystycznych momentów.

Np. czyż to nie jest charakterystyczne, że autorowie drukowanych elaboratów podpisują się — jak wiadomo, — numerami. Nie wiadomo kto kryje się pod owymi cyferkami. Tajemnica, która ma być dopiero za jakiś rok wyjaśniona. Wtedy dopiero będzie można poznać owe tajemnicze orły nowej publicystyki państwowej.

Ale a propos orłów.

Czyż dwa białopióre orły na pierwszej stronie „Zaczynu", po obu stronach tytułu, nie są charakterystyczne? Prosimy im się przypatrzeć. Co one mają na głowach? Jeśli nas wzrok nie myli, to zwykłe, żydowskie krymki. No, i któż zaprzeczy, że to nie jest charakterystyczne: orły w krymkach.

Czy jednak i te tajemnicze orły nowej publicystyki państwowej nie noszą przypadkiem... krymek?

Może nam np. numer 11 na to pytanie łaskawie odpowie?

Atak gazowy w Radomsku

W najbliższych dniach w Radomsku odbędzie się atak gazowy mający na celu pouczenie miejscowego społeczeństwa o obronie przeciwgazowej.

Cała Holandia żyje

Pod znakiem ślubu księżniczki

(Koresp. własna ABC)

Haga w grudniu.

Księżniczka Juliana, holenderska następczyni tronu, wychodzi wkrótce za mąż. Jak dalece ta okoliczność interesuje samą Holandię, mogłem się przekonać podczas kilkudniowego pobytu w Hadze.

Postać księżniczki

Księżniczka Juliana jest z natury bardzo wesoła. Podczas swych studiów na uniwersytecie w Lejdzie, gdzie zyskała tytuł doktora filozofii (interesowała się głównie literaturą i prawem), była zawsze mile widziana przez kolegów i koleżanki.

Jak wszystkie nowoczesne kobiety, ks. Juliana lubi sporty, uprawiając jazdę na rowerze, narciarstwo i łyżwiarstwo. Na ulicach stolicy doniedawna jeszcze można ją było spotykać, jadącą skromnie na rowerze. Dopiero jako narzeczona, księżniczka zaczęła jeździć samochodem i sama nauczyła się prowadzenia go.

Po śmierci ojca księżniczka została prezeską Czerwonego Krzyża i bierze bardzo czynny udział w pomocy dla ubogich i bezrobotnych. W swoim czasie ks. Juliana dużo podróżowała i zna całą środkową i zachodnią Europę. Niedawno była wraz z narzeczonym pod Zbąszyniem, gdzie książę posiada majątek ziemski po stronie pruskiej. Prócz holenderskiego, księżniczka zna języki: francuski, niemiecki i angielski, a podczas studiów poznała gruntownie łacinę.

Najbogatsza partia

Jest ona niewątpliwie jedną z najbogatszych partii w Europie, a jej matka — królowa Wilhelmina — posiada, między innymi, najwspanialsze w Europie różowe perły. Ale obie żyły dotąd bardzo skromnie, nie mają żadnych wymagań na tle etykiety dworskiej, zato jednak otaczają się warunkami wysokiej kultury duchowej : są bardzo wykształcone. Dużą część roku, bo kilka miesięcy, spędzają w pałacu Het Loo, odległym o jakieś 120 kilometrów od stolicy. Raz na rok bywają też w amsterdamskim pałacu królewskim, a każda ich siedziba stanowi odrębne muzeum sztuki.

Swego rodzaju ciekawość budzi olbrzymia sala w pałacu królowej, gromadząca wyłącznie tysiące najróżniejszych, bardzo nieraz kosztownych przedmiotów, stanowiących prezenty ślubne, ofiarowane w swoim czasie Wilhelminie.

„Książę — to miły człowiek"

Jeszcze przed przybyciem do celu podróży, gawędziłem ze swym sąsiadem z przedziału, który pożywiał się keksami. Były one zapakowane w blaszance, a na niej widniały portrety księżniczki Juliany oraz jej narzeczonego, księcia Bernharda Lippe-Biesterfeld. Gdym przyglądał się tej blaszance, dobroduszny Holender objaśnił: „To opakowanie od niedawna dopiero jest na rynku, ale wszędzie, gdziekolwiek pan się w Holandii zatrzyma, zobaczy oba portrety. Książę to bardzo miły człowiek, taki prosty w obejściu. W styczniu ślub, a wesele będzie takie, że i za czasów rubensowskich huczniejszych nie znano."

Holandia jest małym krajem, posiada 8 milionów mieszkańców i 4 miliony rowerów (jak złośliwie zauważył jeden z moich ciceroné po Hadze). Ale to kraj nawskroś demokratyczny. Odbija się to również na trybie życia królowej Wilhelminy i jej córki. Królowa należy niewątpliwie do najbogatszych ludzi w Europie, ale w życiu codziennym, w całym jego trybie nie różni się wiele od licznej rzeszy swych zamożnych poddanych. Dwór nie urządza żadnych balów czy przyjęć, a nie tylko księżniczkę, ale i samą królowę bardzo często spotkać można bez żadnej świty na ulicach stolicy.

Księżniczka niedawno dopiero poznała swego narzeczonego. Podobno stało się to przy pośrednictwie jednego z zaufanych królowej Wilhelminy. Znał on oddawna księcia Lippe-Biesterfeld, o którym ostatnio coraz częściej mówiono w najpoufniejszych rozmowach z królową. A gdy ów posiadający zaufanie dygnitarz pokazał fotografię księcia, księżniczka Juliana odrazu się w nim zakochała. Wkrótce nastąpiło wzajemne poznania, które spotęgowało tylko uczucia księżniczki.

Ślub odbędzie się w historycznej sali ratuszowej w Hadze, a udzieli go burmistrz, jako urzędnik stanu cywilnego. Zwykli śmiertelnicy długo musieliby czekać na załatwienie sprawy ze zmianą obywatelstwa, ale ks. Bernhard nie tylko uzyskał już naturalizację, lecz nawet przydzielony został do pułku błękitnych huzarów w szarży rotmistrza. Narazie czeka go rola małżonka następczyni tronu, ale gdy Juliana obejmie rządy po matce, będzie księciem - małżonkiem; w ostatnim stuleciu, zaczynając od męża angielskiej królowej Wiktorii, coraz częściej spotykamy się z takim właśnie tytułem.

Kobiety panują

A Holandia jest krajem, w którym już po raz drugi z kolei władza królewska przechodzi w ręce kobiety. Konstytucja w punkcie dotyczącym władzy królewskiej i dziedziczenia tronu, stanowi, że przypada on męskim potomkom króla w prostej linii, w porządku ich starszeństwa. W razie braku męskich następców, tron objąć może i kobieta, a jeżeli król w ogóle nie ma potomka, wyznacza następcę przy współudziale obu izb parlamentu. Gdyby monarcha nie zdążył swego następcy wyznaczyć, robią to obie izby.

Tak „liberalne" zasady dziedziczenia tronu pozwoliły na to, że przed 46 laty królową została 10-letnia wówczas Wilhelmina. Mając lat 21, poślubiła ona jednego z książąt niemieckich, a z tego właśnie małżeństwa urodziła się w roku 1907 księżniczka Juliana - Ludwika - Emma - Maria - Wilhelmina.

Czy będą dzieci?

Wtajemniczeni opowiadają sobie na ucho, że zanim sprawa tego małżeństwa została postawiona przez królową, ów wysoko postawiony pośrednik otrzymał dyskretne polecenie sprawdzenia, czy kandydat na męża, książę Bernhard, daje nadzieję, że będzie mieć dzieci. Chodziłoby zaś przede wszystkim o chłopców, bo trzeba przecie zapewnić dynastii ciągłość; obecnie dużo ona traci ze względu na to „łatanie" małżeństwami, w których mężczyzna nie jest władcą, lecz tylko małżonkiem królowej. Wiadomości, zebrane co do księcia Bernharda, były podobno tak pomyślne, że królowa Wilhelmina bez wahania wyraziła zgodę na to, by książę został jej zięciem.

Nawet we wszystkich domach prywatnych, w których zdarzyło mi się być, znalazłem duże fotografie pary narzeczonych, opatrzone datą zaręczyn. Ale w tych właśnie domach prywatnych zastanowiły mnie inne zupełnie momenty, które czytelnikowi polskiemu wydadzą się zgoła nie do wiary.

Bez służby

Miałem do czynienia tylko z pracującą, ale dobrze uposażoną inteligencją. Przeciętna rodzina z tego środowiska mieszka zawsze niemal w oddzielnej willi z ogródkiem, a ta willa, dwupiętrowa, składająca się z 5—7 pokojów, pod względem wygody i czystości daje wszystko, czego człowiek nowoczesny potrzebuje. Ale — powiecie mi na to — nie ma w tym nic dziwnego, bo takie wille mamy już i w Warszawie. To prawda, tylko, że tutaj, w Holandii miesięczne komorne, wraz ze światłem i opałem, wynosi 65—70 guldenów miesięcznie, czyli, według obecnego kursu (2 zł. 90 groszy za gulden) około 200 złotych!

Byłem też na paru obiadach i kolacjach w domach holenderskich. Wieczorem nie widziałem w nich służby. Powiedziano mi, że służące na stałe można znaleźć w Hadze tylko u ludzi bardzo bogatych lub też w hotelach; reszta domów stolicy korzysta tylko ze służby przychodniej. Ale zato każda pani w Hadze bardzo interesuje się gospodarstwem, a każdą zdobycz w zakresie prowadzenia domu chciałaby pierwsza wypróbować i mieć u siebie. Tylko piwnic nie mają, bo domy w Holandii, stojące na palach, nie pozwalają na urządzanie pomieszczeń głębiej niż jakieś pół metra niżej normalnego poziomu.

T. Z.

ABC SPORTOWE

Już rozpoczęto budowę sztucznego lodowiska
Marnują się wielkie inwestycje sportowe
Pustki w salach okręgowego urzędu w. f.

Na stadionie reprezentacyjnym W. P. przy ul. Łazienkowskiej mieści się okręgowy ośrodek wych. fizycznego. Zwiedzam wspaniałe urządzenia jakich nie powstydziłaby się napewno żadna stolica świata.

SPORT ZA GROSZE

— Posiadamy we wszystkich dziedzinach sportu wykwalifikowanych instruktorów — informuje mnie p. kpt. Kozłowski kierownik Ośrodka prowadzimy kursy gimnastyki, szermierki, boksu, gier sportowych, pływania, zaprawę narciarską, zapaśnictwo, wszystko po bardzo niskich cenach, bo od 2 do 4 zł. miesięcznie, wynajmujemy klubom i organizacjom sportowym sale biorąc po 2 zł. za godzinę.

NOWOCZESNE URZĄDZENIA

— A teraz pokażę panu — mówi p. kpt. Kozłowski — naszą chlubę: poradnię sportowo-lekarską prowadzoną przez dr. kpt. Kochanowskiego i gabinet masażu i naświetlań. Pokazują mi najrozmaitsze lampy, aparaty dziwnych kształtów i znaczenia, objaśniał, że jest to pierwsze tego rodzaju w Polsce urządzenie i zapewnia mnie, że te wszystkie lampy i lampeczki nawet umarłemu wróciłyby zdrowie i zapał do sportu.

Wychodzimy z gmachu. na boiskach zarośniętych trawą i pokrytych warstwą puszystego śniegu ma być prowadzona zaprawa narciarska, biegi płaskie, słynna „trójka fińska" marsze bez kijków i t. d.

OLBRZYMI STADION LODOWY

Na samym końcu terenów, z tyłu za pływalnią widzę jakieś ziemne roboty.

— Tu budujemy stadion lodowy, — słyszę objaśnienie. — Będzie on obejmował tor do jazdy szybkiej 400 mtr., boiska hokejowe, i do jazdy figurowej. Niestety zbyt późno otwarte kreydyty, jednocześnie wczesne śniegi nie pozwoliły nam teraz dokończyć robót, tak że nie wiadomo, czy w tym sezonie stadion lodowy będzie czynny.

Prawdopodobnie w przyszłym sezonie zobaczymy tutaj sztuczne lodowisko, największe w Europie, w ten sposób zniknęłaby największa bolączka sportów zimowych w Warszawie, niewątpliwie poziom stołecznego hokeja i łyżwiarstwa bardzoby się podniósł. No ale to narazie jeszcze tylko piękne projekty.

Wychodząc zadaję jeszcze jedno, niedyskretne pytanie.

PUSTKI W SALACH

— Widziałem piękne urządzenia, ale jak jest z frekwencją?

Twarze mego rozmówcy pochmurnieje.

Niestety — odpowiada — frekwencja jest bardzo słaba, zarówno klubu jak i szkoły i inne organizacje sportowe nie doceniają zaprawy zimowej, sale stoją puste, taki sam brak zainteresowania widzimy i u niestowarzyszonych, niektóre dziedziny sportu nie mogą być uruchomione bo nikt się nie zgłasza, na najbardziej popularną gimnastykę chodzi zaledwie 120 pań i aż... 40 panów. A przecież nie jest to wynikiem kryzysu, bo ceny są naprawdę przystępne, idziemy na wszelkie możliwe ulgi. Czy naprawdę w Warszawie, mieście mającym przeszło milion dwieście tysięcy ludności nie znajdzie się więcej entuzjastów sportu, czyż nie potrafimy zapełnić pustych dziś sal Ośrodka?

Sprawa ta jest nie zrozumiała. Albo rzeczywiście Warszawiaków ogarnęło lenistwo sportowe, — albo o tych urządzeniach nikt nie wie!

Trzeba koniecznie znaleźć jakieś lekarstwo, aby sale Ośrodka nie stały pustkami. Inwestycje te są za drogie, aby się tak marnowały!

Kto zaręczy, czy ze wspaniałym stadionem lodowym, który kosztować będzie kilka milionów złotych — sytuacja nie będzie analogiczna?...

Organizacja sportu w szkołach amerykańskich
(Z cyklu „Sport zagranicą")

Wielokrotnie poruszana jest obecnie u nas sprawa sportu w szkołach, i dopuszczenia młodzieży do klubów sportowych, sprawa ta, acz bardzo ważna i pilna ciągle nie może doczekać się jakiegoś rozsądnego rozwiązania, które zapewniałoby sportowi napływ młodego narybku i jednocześnie zapewniało młodzieży maksimum opieki moralnej i zdrowotnej.

Stosunki w Ameryce mogą nam służyć za przykład, zasadą tu jest, że uczniom wolno jest należeć do klubów sportowych, ale szkoła stara się o stworzenie u siebie takich warunków, aby uczniowie uprawiali sport w szkole, poza tym specjalne organy nadzoru szkolnego rozciągają kontrolę nad młodzieżą należącą do klubów.

Każda szkoła ma t. zw. „Coach" czyli wychowawcę sportowego, w mniejszych szkołach jest nim zazwyczaj nauczyciel gimnastyki, w większych specjalny młody absolwent instytutów wychowania fizycznego, lub odpowiedniego wydziału uniwersytetu, zadaniem jego jest nadzór i udzielanie wskazówek uczniom.

Sport w szkole jest zorganizowany na podstawie wolnej inicjatywy uczniów, każdy może trenować to co chce, o żadnym przymusie nie ma tu mowy, o ile chodzi o gry sportowe „football" (ten amerykański, zbliżony do rugby) i basseball, to każdy, kto chce, może ogłosić się kapitanem i zebrać sobie drużynę, przy czym różnica klas nie gra żadnej roli, i złożone drużyny rozgrywają spotkania o mistrzostwo szkoły, zaś drużyny zwycięskie walczą o mistrzostwo stanu, a później o mistrzostwo U. S. A. Na jesień przypadają terminy rozgrywek footballowych, na wiosnę rozgrywa się mistrzostwa w bassebaliu, w zimie rozgrywana jest koszykówka i boks. Jak więc widzimy przez cały czas nauki w szkole zawsze są jakieś rozgrywki. Na należenie do klubu nie ma wprost czasu, bo przecież i uczyć się też potrzeba. Do tego trzeba dodać, że prawie każda szkoła w Ameryce (szkolnictwo średnie jest z reguły państwowe), nawet w najmniejszym miasteczku, że wymienimy np. taką New Britain High School posiada własne boisko sportowe i jest wyposażona we wszystkie nowoczesne urządzenia sportowe.

Aby zachęcić młodzież do uprawiania sportu, szkoły rokrocznie najlepszemu sportowcowi, kończącemu daną uczelnię, przyznają stypendium na dalsze studia na uniwersytecie.

Nic dziwnego, że tego rodzaju organizacja musi przynieść dodatnie wyniki i sport w Ameryce nie może skarżyć się na brak dopływu młodych sił.

76 zawodników, 3.000 publiczności
Bogaty plon zawodów łyżwiarskich w Suwałkach

W niedzielę odbyły się w Suwałkach wielkie propagandowe zawody łyżwiarskie z udziałem 76 zawodników, reprezentujących 8 klubów.

O olbrzymim zainteresowaniu zawodami świadczy fakt, że wymieniona impreza zgromadziła przeszło 3 tys. widzów, co jest nielada rekordem.

Wyniki zawodów były następujące:

500 m. — 1) Kalbarczyk 51,8, 2) Lisiecki 56,4, 3) Uliasz 63,6, 4) Leskiewicz 66,4.

500 m. młodzieży — 1) Leszczyński 63,4, 2) Paczykanis 70, 3) Bogdanowicz 72.

3000 m. — 1) Kalbarczyk 5:31,8, 2) Lisiecki 6:00, 3) Uliasz 6,44,2, 4) Leskiewicz 7:04.

3000 m. młodzieży — 1) Lesiewicz 6,59, 2) Grajewski 7:07,6, 3) Raczkowski 7:22,4.

1000 m. młodzieży — 1) Tarnicki 2:22,3, 2) Klibanow 2:23,2, 3) Oldyński 2:24.

Lód bardzo dobry, temperatura minus 1.

Międzynarodowe zawody narciarskie
harcerzy w Polsce

W Polsce istnieją cztery harcerskie kluby narciarskie, grupujące w większości młodzież szkolną, która, jak wiadome nie ma dostępu do klubów. W roku bieżącym po porozumieniu się wszystkich H. K. N.-ów odbędą się międzynarodowe zawody narciarskie Związku Harcerstwa Polskiego.

Zawody te odbędą się w Zakopanem z udziałem zawodników obcych państw: Austrii, Czechosłowacji, Szwajcarii i Węgier. Termin zawodów nie został jeszcze ustalony.

W Krakowie grają w hokeja

W niedzielę odbył się w Krakowie pierwszy w bieżącym sezonie mecz hokejowy między Sokołem i śląską drużyną „09" Mysłowice, zakończony zwycięstwem Sokoła w stosunku 3:1 (1:0, 0:0, 2:1).

Krakowianie przeważali przez cały czas zawodów i zwyciężyli zasłużenie, aczkolwiek w stosunku za niskim cyfrowo. Bramki strzelili: Farkas, Kopta i Bocheński, punkt honorowy dla Ślązaków zdobył Kilian.

Sokoli z Zakopanego przy pracy

Oddział narciarski „Sokoła" w Zakopanem zorganizował w niedzielę pierwszy w tym sezonie treningowy bieg narciarski dla swoich członków. Trasa 14 km. długości prowadziła z pod Lipek ponad Reglami do wylotu doliny Kościeliskiej i z powrotem. Warunki atmosferyczne i śniegowe b. dobre. Wyniki:

1) Wawrytko Stanisław w czasie 1 godzina 5 minut 50 sek. 2) Bursa Józef — 1:08,33, 3) Madruła Franciszek — 1:08,33, 4) Stopka Józef — 1:09,19.

Legia bije Makabeuszów 10:6
Porażka reprezentanta Warszawy Bluma z Dorobą 1

W warszawskim cyrku odbył się w niedzielę towarzyski mecz bokserski pomiędzy mistrzem klasy B Legią, a wicemistrzem klasy A Makabi. Zwyciężyła zasłużenie Legia w stosunku 10:6.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: w wadze muszej — Rundstein pokonał Paskiewicza, w koguciej — Teddy w najpiękniejszej walce dnia zwyciężył Jakubowicza, w piórkowej — Komar zremisował ze Spigelmanem, w lekkiej — Roseblum odniósł zwycięstwo nad Bareją, w półśredniej — Wasiak wygrał walkowerem, w średniej — Doroba II wypunktował Pilnika, w półciężkiej Neuding nie rozstrzygnął walki z Mizerskim, w ciężkiej — Doroba I pokonał Bluma.

Tak więc nasza opinia, że nie należało wystawiać Bluma na mecz ze Stuttgartem została w pełni potwierdzona, powinni z tego wyciągnąć odpowiednią nauczkę ci, którzy, zestawiając skład reprezentacji, nigdy nie mogą się obyć przynajmniej bez jednego żyda „na okrasę". Jaki to daje wynik, widzieliśmy już niejednokrotnie.

O bokserskie mistrzostwo Polski
Lechia bije Strzelca 10:6

W niedzielę rozegrany został w Równem mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Lwowa Lechią a mistrzem Wołynia Strzelcem z Janowej Doliny. Mecz wygrała Lechia 10:6, kwalifikując się do dalszych rozgrywek, w których spotka się z mistrzem Warszawy Okęciem.

Zwycięstwo Lwowian było w pełni zasłużone, Lechia dysponowała drużyną bardziej zaawansowaną technicznie.

Lekkoatleci lwowscy nie próżnują

W niedzielę w meczu lekkoatletycznym o zimowe mistrzostwo Lwowa, AZS pokonał Lechię w stosunku 58:44.

Najlepszy wynik na zawodach tych osiągnął zawodnik AZS, Jasiewicz, uzyskując w skoku w zwyż wysokość 1,75. W pozostałych konkurencjach wyniki słabe.

Do finału mistrzostw zakwalifikowały się drużyny Pogoni i AZS.

Za państwowe pieniądze P. U. W. F.-u
uczy się jeździć na łyżwach 30-letnich żydków

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zorganizował na sztucznym torze łyżwiarskim drugi kurs dla instruktorów: łyżwiarski i hokejowy. Publiczność obserwująca kursistów, którzy popisują się na lodzie — jest niezmiernie zdziwiona. Bo oto, jak się okazuje, wielu nie zna najprymitywniejszych zasad technicznych zarówno łyżwiarstwa, jak i hokeja. Nie mają oni absolutnie żadnego pojęcia o grze hokejowej, na lodzie utrzymują się z trudem. Na kursie przebywają w większości ludzie w wieku około lat 30.

W sferach hokejowych panuje duże oburzenie, jak można tego rodzaju organizować kursy i nazywać je instruktorskimi. Jak będzie wyglądał poziom hokeja, jeśli ci panowie mający lat około 30-tu, zaczynają dopiero jeździć na łyżwach?

Kursy niewątpliwie są pożyteczne i powinny być organizowane. Jeśli organizujemy je dla bezrobotnych czy innej kategorii ludzi starszych, należałoby nazwać je inaczej. Przy tym przede wszystkim powinny one być przeznaczone dla młodzieży. Godnym również jest potępienia fakt, że na kursie jest mało wartościowy element żydowski, z którego absolutnie państwo jako z instruktorów żadnego pożytku nie będzie miało!

Kurs tego rodzaju mija się z celem i nie jest niczym innym jak marnowaniem grosza publicznego!

Kronika sportowa

Cracovia otrzymała od Zw. Polskich Zw. Sportowych definitywną odpowiedź odmowną na prośbę o zezwolenie na wyjazd do Pragi czeskiej w mies. grudniu na dwa mecze hokejowe z L. T. C. i Spartą.

WĘGRZY REMISUJĄ Z WŁOCHAMI 8:8

W Budapeszcie w międzypaństwowym meczu bokserskim, rozegranym wobec 5 tys. widzów. Węgry zremisowały z Włochami 8:8.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO TORUNIA NAD ŁODZIĄ 11:05

W hali pałacu sportowego w Toruniu odbyły się zawody bokserskie między reprezentacjami Łodzi i Torunia. Zwyciężyli bokserzy toruńscy w stosunku 11:5

WĘGIERSCY PIŁKARZE ZWYCIĘŻAJĄ W PARYŻU

W meczu piłkarskim Red Star przegrał z budapeszteńskim Ujpesti 2:4 (1:1).

WYJAZD DO BERLINA

Piłkarze Cracovii rozegrali w niedzielę spotkanie towarzyskie z A klasową Tarnovią, jako mecz treningowy przed wyjazdem do Berlina, zwyciężając 4:0 (2:0).

Ł. K. P. — B. K. S. 5:11

W nowym Bytomiu łódzki IKP rozegrał mecz bokserski z miejscowym BKS, przegrywając 5:11. Bokserzy łódzcy wygrali zaledwie jedno spotkanie, a pozostałe trzy punkty wywalczyli w walkach remisowych IKP wystąpił bez Chmielewskiego, który opuszcza szpital dopiero 17 grudnia, a na ring wystąpi najwcześniej w styczniu.

FRANCJA BIJE JUGOSŁAWIĘ 1:0.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim w Paryżu Francja pokonała Jugosławię 1:0 (1:0). Jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie zdobył Francuz Keller.

ITALJA — CZECHY 2:0 (2:0)

W Genui w meczu międzypaństwowym reprezentacja piłkarska Włoch odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Czechosłowacji 2:0 (2:0).

NA ŚLĄSKU WCIĄŻ GRAJĄ

Beniaminek Ligi AKS Chorzów rozegrał w niedzielę towarzyski mecz z Naprzodem z Lipin, przegrywając 2:4 (1:0).

PORAŻKA ŚLĄSKA Z WAWELEM 2:4

W jedynym meczu o mistrzostwo śląskiej ligi okręgowej ex-ligowy Śląsk przegrał z Wawelem z Nowej Wsi 2:4 (1:1).

RUCH WYGRYWA

W meczu towarzyskim w Katowicach Ruch pokonał miejscową Pogoń 7:1 (2:0).

OTWARCIE SEZONU HOKEJOWEGO W ŁODZI

W Łodzi odbyły się pierwsze zawody hokejowe pomiędzy drużynami ŁKS a Zjednoczonymi. Zwyciężył ŁKS w stosunku 10:1 (2:1, 4:0, 4:0). W ŁKS grał jeszcze Król.

Obrady międzynarodowej unii kolarskiej

W sobotę ub. obradował w Zurychu zarząd Międzynarodowej Unii Kolarskiej. Obrady dotyczyły wyłącznie terminarza międzynarodowego na sezon 1937 r.

Uchwalony terminarz ważniejszych imprez szosowych przedstawia się, jak następuje:

17 lutego — międzynarodowy bieg na przełaj w Paryżu, 7 marca — Mediolan — Turyn, 9—14 marca: Paryż—Nicea, 4 kwietnia: Paryż — Bruksela, 2 maja: wielka nagroda Włoch, 11 — 16 maja: dokoła Belgii dla zawodowców, 7—20 czerwca: dokoła Niemiec, 12 czerwca — zawody szosowe dla zawodowców w Londynie 13 czerwca — mistrzostwa Francji, Belgii i Szwajcarii, 30 czerwca — 25 lipca — Tour de France, 21—29 lipca: mistrzostwa świata w Kopenhadze, 5—12 września: WARSZAWA — BERLIN, 12 września — Grand Prix Narodów w Paryżu.

Zwycięstwo i porażka Łotyszów w Łodzi

W drugim dniu zawodów w grach sportowych z udziałem akademickiego mistrza świata w koszykówce drużyny „Universitats Sports" z Rygi, łotysze odnieśli znowu jedno zwycięstwo i ponieśli jedną porażkę.

W siatkówce reprezentacja Łodzi ponownie pokonała Łotyszów 2:0 (15:7, 15:8).

Mecz koszykówki pomiędzy drużynami Universitats Sports (Ryga) a mistrzem Polski KPW (Poznań) zakończył się zwycięstwem Łotyszów w stosunku 32:26 (26:13).

Holenderscy piłkarze w Polsce

Piłkarski Zw. Holenderski zamierza przysłać do Polski swą nieoficjalną reprezentację „Zwaluven" na mecz z naszą ligą. Holendrzy zakomunikowali jednocześnie Lidze, że w maju dysponują wolnym terminem jedynie w okresie Zielonych Świąt, reszta terminów w tym miesiącu zajęta jest przez mecze międzypaństwowe i mistrzostwa. Najchętniej przyjechaliby Holendrzy do Polski w czerwcu.

Drużyna Zwaluven pokonała ostatnio w Brukseli reprezentację Belgii 5:3.

Czyżby Braddock bał się?

Obradowała w tych dniach Nowojorska Komisja Bokserska w sprawie meczu Schmelling — Braddock o mistrzostwo świata.

Na posiedzeniu nie można było uzgodnić stanowiska przedstawicieli obu stron, co do terminu spotkania. Przewodniczący Komisji oświadczył wówczas, że spotkanie o mistrzostwo świata zostanie wogóle odwołane, o ile nie nastąpi porozumienie pomiędzy mocodawcami Schmellinga i Braddocka. Wówczas przedstawiciele Schmellinga oświadczyli, że bokser ten godzi się zaakceptować każdy termin i każde miejsce spotkania.

Nowy rekord Polski w trójskoku w hali

W ramach zawodów lekkoatletycznych, urządzonych przez Międzyszkolny Klub Sportowy w hali sportowej Sokoła w 3-skoku zawodnik AZS Schmidt uzyskał wynik 8,81 m., poprawiając tym samym rekord Polski w hali o 20 cm.

Wszyscy chcą Cejzika, tylko PZLA nie

W niedzielę odbyło się walne zebranie WOZLA. Prezesem nowego zarządu wybrano konsula Sośnickiego, wiceprezesami: kpt. Theuera, Różewicza i Oldaka. Członkami zarządu zostali pp. Kamiński, Burzyński, Michałowski, Krzyżanowski, Chlebowski, Goldman, Maciejowska, Żółkowski i Trzaskowski.

Uchwalono zwrócić się do PZLA o rewizję uchwały w sprawie Cejzika.

Warta zwycięża w czwórmeczu piłkarskim

W Poznaniu odbył się czwórmecz piłkarski, do którego stanęły drużyny Warty (ligowej), HCP. Legii i KPW. Każdy mecz trwał dwa razy po 10 minut.

Wszystkie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

Warta — Legia 0:0, HCP — KPW 3:1 (1:1), HCP — Legia 1:1 (0:0, Warta — KPW 3:0 (1:0), KPW — Legia 1:1 (1:0), Warta — HCP 1:1 (1:1).

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warta, mając 4 p. i stosunek bramek 4:1, 2) HCP — 4 p. 5:3, 3) Legia — 3 p. 2:2, 4) KPW — 1 p. 2:7.

Cały dochód z zawodów przeznaczony został na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Najlepsi lekkoatleci U. S. A.
Jesse Ovens królem sportu

W Stanach Zjednoczonych od miesiąca na łamach pism trwała walka papierowa nad przyznaniem największej nagrody sportowej U. S. A., pucharu Sullivana dla najlepszego sportowca Ameryki. Nagroda Sullivana istnieje już od 33 lat i każdorazowo przed rozstrzygnięciem budzi kolosalne zainteresowanie wśród społeczeństwa amerykanskiego.

W skład jury nagrody wchodziło 600 dziennikarzy sportowych USA którzy na specjalnych formularzach wypowiadali się, komu należy przyznać puchar. Nagrodę po obliczeniu wszystkich głosów przyznano murzynowi Jesse Ovensowi, który na igrzyskach w Berlinie zdobył cztery złote medale olimpijskie, ustanawiając jednocześnie kilka rekordów świata.

Na drugim miejscu dziennikarze postawili mistrza olimpijskiego w 10-cio boju Gleen Morris, na trzecim i czwartym płotkarzy: Forresta Townsa i Gleen Hardina. Jak widać z przyznania nagrody, największym uznaniem i popularnością cieszy się w Ameryce lekkoatletyka. Dopiero na piątym miejscu sklasyfikowano pływaka Jacka Medica, na szóstym mistrzynię świata w tenisie: żydówkę Helenę Jacobs i mistrza golfu Fischera.

GRUDZIEŃ
15
WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—39	15 24
K S	Z C
wschód	zachód
8 42	16—53
Dł. dnia	Ubyło
7—45	9— 2

Dziś św. Waleriana
Jutro św. Euzebiusza

TEATRY

WIELKI: Dziś „Tosca".

NARODOWY: Dziś „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego, w reż. Solskiego.

NOWY: „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą i Gorczyńską.

POLSKI: Dziś „Klub Pickwicka".

LETNI: Dziś o godz. 8 wiecz „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Zimińską i Maszyńskim.

MAŁY: Dziś o godz. 8 wiecz. „Lato w Nohant".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Wróbie gniazdo".

MALICKIEJ: O 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".

ATENEUM: Dziś i codziennie komedia „Woźny i minister".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".

TEATR 8.15: „Gaby" z Lucyną Szczepańską.

OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.

13 RZĘDÓW. Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: (Młynarska 2.) „Intryga i miłość".

CYRK: Wielki program grudniowy.

RADIO

Wtorek, dn. 15 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.08 Tańce różnych narodów (pł.). 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.30 Pół godziny pogodnej muzyki w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Recital śpiewaczy Valborgi Landberg. 17.50 „W wypożyczalni książek" — monolog Teodora Bujnickiego (z Wilna). 18.10 „Sport w Chorzowie" — pogadanka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Czy roboty publiczne opłacają się gospodarczo i społecznie?" — dialog przeprowadzą: Władysław Bagiński i Jerzy Michałowski. 19.20 Koncert małej orkiestry P. R. 20.15 Koncert symfoniczny z Poznania i Lwowa. 22.30 „Pisarze zapomniani" — szkic literacki St. Kaliszewskiego. 22.45 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Adi Rosnera.

Środa, dn. 16 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert ork. wojskowej pod dyr. Kazimierza Kanasia (z Katowic). 12.50 „Przesyłki świąteczne" — pogadanka. 15.15 Płyty. 16.10 Kukiełki śląskie: „Wielki sekret" — audycja dla dzieci. 16.30 Koncert w wyk. Ork. Salonowej. 17.00 „W walce ze szpiegostwem" (odcz. III). 17.15 Dalszy ciąg koncertu w wyk. Ork. Salonowej pod dyr. Teodora Rydera. 17.50 Wywiad fikcyjny: „Rozmowa ze Stanisławem Brzozowskim" przeprowadzi Roman Zrebowicz. 18.10 „Turysta" — pogadanka. 18.50 „Nawozy organiczne" — pogadanka. 19.00 „Cud włóczni" — fragment z IV tomu powieści Zofii Kossak p. t. „Krzyżowcy". 19.20 Muzyka angielska (pł.). 20.20 Muzyka lekka (pł). 20.35 Chwila biura studiów. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 „Polska opowieść o E. T. Hoffmannie" — audycja literacko-muzyczna Plucińskiego (z Poznania). 22.15 Koncert wieczorny w wyk. ork. symf. P. R. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Demaskujemy hieny żydowskie
Żydowska nieuczciwość
Straszne zażydzenie przemysłu gilzowego

Żydzi widząc, że Polacy nareszcie zrozumieli niebezpieczeństwo żydowskie i coraz liczniej odwiedzają sklepy polskie, pomijając żydowskie, usiłują ukryć pochodzenie swych wyrobów. Duże starania przemysłowców żydów idą w tym właśnie kierunku. W dążeniu do ukrycia pochodzenia swych wyrobów, żydzi nie przebierają w środkach Najczęstszym i bardzo skutecznym takim środkiem jest podstawienie Polaka z dobrze po polsku brzmiącym nazwiskiem i fikcyjne przepisanie mu tytułu własności zakładu. Częste więc są wypadki ,że na wyrobach pochodzenia żydowskiego widnieje nazwisko nie właściciela lecz... dozorcy domu, w którym znajduje się fabryka. Ta nieuczciwość bardzo często naprawdę myli konsumentów - Polaków, którzy nieświadomie popierają firmy żydowskie. Żydzi przez wrodzone swemu duchowi krętactwo i oszustwo, chcą ciągnąć z ludności rdzennej jak największe zyski. Jedynie żółta łata może choć w niewielkim stopniu otworzyć rzeszom konsumentów-Polaków oczy na tę nieuczciwość i wyzysk żydowski.

Żydzi ukrywają się

Nie chcemy jednak być gołosłowni. Przykładów na poparcie naszych tez dostarczyć nam mogą wszelkie dziedziny życia. Weźmy np. taki przemysł gilzowy. Istnieje wielka ilość fabryk tutek (gilz) do papierosów. Przeglądając spis tych fabryk, zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że chociaż w tej dziedzinie żydzi nie stanowią większości. Po bliższym jednak zbadaniu, sprawa przybiera wręcz fantastyczny obrót. **Istnieje tylko kilka w Polsce niewielkich fabryk gilz, których właścicielami są Polacy**, a wszelkie inne są albo czysto, albo półżydowskie.

Fabryki żydowskie

Chętnie za polską usiłuje uchodzić fabryka gilz „Sparta", mieszcząca się na ul. Kościelnej 3. Fabryka ta jest własnością żyda W. Kaźmierskiego(!!) i kilku innych wspólników także żydów. Ciekawe jest, że na opakowaniu widnieje nazwisko Polaka Zielińskiego (czyżby dozorca domu?) „Sparta" wyrabia gilzy „Dwuustnik", „Bandera" i inne.

Współwłaściciel „Sparty" Kaźmierski ma na N. Świecie nr. 22 sklep tytoniowy. Brat drugiego wspólnika Jura ma fabrykę gilz w Sosnowcu. Produkuje on także gilzy „Dwuustnik".

Fabryka „Nobles" jest własnością żydów Beera i innych. (Zamenohffa 29. Na pudełku widnieje nazwisko Siemnicki. Fabryka ta wytwarza gilzy: „Nobless", „Ksanti", „Kwiat", „ABC" i inne.

W Radomiu istnieje fabryka p. t. „Paschalski". Jest ona własnością żydów-hurtowników tytoniowych w Radomiu. Paschalski jest tylko zwykłym pracownikiem otrzymującym pensję od ukrywających się właścicieli. Forma „Paschalski" wypuszcza gilzy „Dla znawców".

Właścicielem fabryki „Wisła" jest żyd Branis. „Tytoniówki" produkowane są przez żydów Goldszpigla i Rozencwajga.

Gilzy „Solali" są też pochodzenia żydowskiego.

Sprytnym i pomysłowym żydkiem okazał się właściciel fabryki bibułek do skręcania papierosów niejaki Kiperman. Produkuje on bibułki „Sik", zarzucając nimi całą prowincję, bowiem na wsiach są one najchętniej przez chłopów używane. Ciekawym jest co oznacza ten tajemniczy napis Sik. Zagadka da się rozwiązać, gdy poznamy pełne imiona i nazwisko właściciela „Sik". Są to poprostu pierwsze litery imion i nazwiska sprytnego żydka Szai Icka Kipermana.

Szabesgoje

Ciemną plamę na tym i tak ciemnym tle jest fakt niezrozumienia niebezpieczeństwa żydowskiego przez właścicieli dwuch największych chrześcijańskich fabryk gilz. Właściciele ci oddali przedstawicielstwo swych wyrobów w 90% żydom. Nie będziemy wymieniać teraz nazw tych fabryk. Mamy nadzieję, że właściciele tych fabryk opamiętają się i usuną od siebie żydów. Perfidne jest swoją drogą zachowanie tych panów. Na opakowaniach i torebkach jedna z tych fabryk umieściła napis: „proszę zwrócić uwagę na nazwiska". Cóż jednak z tego, że nazwiska są polskie, gdy dyrektorem i agentami są żydzi. Przytaczamy dla orientacji nazwiska przedstawicieli drugiej z tych polskich fabryk:

1) Lipa Hendel (Twarda 13) — przedstawicielstwo na Warszawę.

2) E. Sznajerówna — przedst. na Warszawę, jednocześnie felczerka szpitala żydowskiego.

3) Pinkus Krupnik — Warszawa.

4) Szamsza Erlich—przedst. na woj. Kieleckie, właściciel cegielni pod Radomiem.

5) Brat jego — przedst. na Śląsk.

6) Boruch Wejger — Wieliczka Słowackiego 6, przedst. na całą Małopolskę.

7) Lejba Wajsztajn — Siedlce — całe kresy wsch. Same rasowe nazwiska. Zapytujemy właścicieli powyższej fabryki nie wstyd to i nie hańba. Do czasu nie wskażemy palcem na tę fabrykę, której przedstawicielami są ci rasowi „Polacy", gdy jednak nie nastąpi zmiana tych skandalicznych stosunków, zrobimy to z całą bezwzględnością. Zobaczymy jak, ustosunkuje się do tego polski konsument.

A. P.

Wzrosła liczba spraw
o złośliwe uchylanie się od egzekucji

W ostatnich tygodniach spisano liczne protokuły karne z powodu złośliwego udaremniania egzekucji sądowej. Zjawisko to tłumaczą m. in. nieprzewidzianymi skutkami wprowadzenia w rb. specjalnych strojów urzędowych dla komorników. Wobec przybrania przez komorników mundurów, przy dokonywaniu zajęć na targowiskach i w halach sąsiedzi ostrzegają zainteresowanych o zbliżaniu się komornika tak, że nie sumienni dłużnicy ukrywają zawczasu pieniądze i towary. Wybiegi te staną się powodem procesów sądowych.

Beresteczko, miasto brudów
i wylęgarnia żydostwa
(Korespondencja własna ABC)

Gmach będzie z ziarnek orzecha,
Wysoki pod szczyt Krępaku,
Z bród żydowskich ma być strzecha,
Podbita nasieniem maku...

Gdyby Pan Twardowski był też określił w swoim żądaniu i źródło nabycia tak wybranego materiału na pokrycie owego dachu, to z pewnością przebiegły Mefisto, wybrałby sławne ongiś z bitew kozackich, dziś niemożliwie zażydzone, kresowe miasto Beresteczko.

Handel opanowany tu jest w pełnych stu procentach przez żydów. Żydzi, jak wszędzie, tak i tu obrali sobie pewną część miasta za swoje siedlisko, tworząc w ten sposób zbiorowisko brudów i niechlujstwa.

Sklepy, o ile to można nazwać sklepami, są tak nieestetycznie urządzone, że sam ich wygląd zewnętrzny oraz czystość wewnątrz pozostawia wiele do życzenia.

Żydzi w Beresteczku, jak również w pobliskich miasteczkach są panami sytuacji. Brak jakiejkolwiek konkurencji ze strony nieżydowskiej, stwarza drożyznę, mimo taniości produktów rolnych.

Wszystkie młyny w Beresteczku znajdują się w rękach żydowskich. W Zarządzie Miejskim pracuje żyd Moszko Krusman, a Radę Miejską w większości reprezentują żydzi. Rzeźnia i elektrownia miejska znajduje się w posiadaniu żydów. Wszelkie roboty i przedsiębiorstwa miejskie, prowadzą i wykonują przeważnie żydzi, nie mający nieraz nic wspólnego z danym zawodem. Naprzykład: budowę remizy i świetlicy dla Straży Ogniowej powierzono żydowi — Jakóbowi Szwarcowi — właścicielowi restauracji, który równocześnie dostarcza żywność Ochotniczym Kadrom Robotniczym (junakom), piasek zaś na budowę szosy dostarcza właściciel składu manufaktury — Aron Szapiro.

W szkole powszechnej uczy i wychowuje polskie dzieci nauczyciel — żyd, Zejlik Braun. O skutkach wychowania dzieci przez żyda może najwięcej powiedzieć miejscowy kierownik szkoły oraz rodzice.

Lekarzem Ubezpieczalni Społecznej jest także żyd dr. Seiden.

Notariusz zatrudnia również żyda Herszka Klejnberga, który ponadto posiada koncesję na prowadzenie biura pisania podań.

Żyd Abrum Rubinsztejn dostarcza Zarządowi gminnemu podwód dla wyjazdów służbowych.

Żydzi sprzedają na raty za niezmiernie wygórowane ceny religijne obrazy chrześcijańskie, żydzi handlują w niedzielę i święta przy drzwiach prowizorycznie zamkniętych.

W Beresteczku „państwowo-twórcza" praca wre w całej pełni. Żyd wyznacza ceny, żyd szacuje, żyd może nie płacić podatków, żydowi wszystko wolno. Nikt tu dotychczas nie zajmował się zorganizowaniem społeczeństwa. Wprawdzie słyszy się o istnieniu stowarzyszeń jak: Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i może jeszcze innych jakichś.

Zachodzi teraz pytanie, co te organizacje robią?

Uświadomiony obywatel sam sobie odpowie — ot po prostu, aby były, taki był rozkaz, no i coś trzeba przecież robić. Wspomniane związki istnieją dla sfer „lepszego towarzystwa", szary obywatel tu na Kresach jest tylko wtedy potrzebny jak przyjdą wybory, obchody i t. p.

Jakie panują tu stosunki trudno streścić w jednym krótkim artykule, należy jednak wspomnieć o budzącym się ruchu narodowym, który zdobywa miejscowe społeczeństwo, karmione dotychczas czczymi frazesami i zbankrutowanej sanacji.

Beresteczko, miasto brudów i wylęgarnię żydostwa upiększa jedynie piękny kościół katolicki pod wezwaniem Świętej Trójcy, ściągający liczne rzesze pielgrzymek do cudownego obrazu Pana Jezusa. Proboszczem parafii jest zacny ks. Szambelan Jerzy Zwoliński, zasłużony kapłan na niwie pracy społecznej na ziemi wołyńskiej. Poza tym klasztor S. S. Rodziny Marii prowadzi Zakład Naukowo - wychowawczy, mieszczący się w pięknym pałacu ś. p. Wiktorii hrabiny Raciborskiej, ofiarowanym w testamencie Zakonowi.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się dorobek polskiej pracy w osiemnastym roku wyzwolenia. Bilans ogólny pod każdym względem, a w szczególności ewentualnej obrony kraju, ujemny. Kresy trzeba uświadamiać, kresy trzeba polszczyć, tego wymaga Naród i Państwo!

Teodor Ziemlicki.

Telewizja w Polsce
Na wiosnę pierwsze próby

W ostatnich miesiącach ukazał się w naszej prasie szereg wprost fantastycznych wzmianek o najbliższych projektach w dziedzinie telewizji. Rzeczywistość wygląda znacznie skromniej. Nie możemy wydawać milionów złotych na budowę wielkich stacyj telewizyjnych, jak to robią Anglia czy Niemcy.

Na razie nie liczy się na rozpowszechnienie telewizji wśród szerokich warstw społeczeństwa. Bo na to jeszcze za wcześnie. Chodzi tu o rzecz w danej chwili znacznie ważniejszą, o wychowanie zastępu inżynierów i konstruktorów obeznanych z praktyką i teorią telewizji. Chodzi dalej o stały kontakt ze zdobyczami zagranicy. Nie mamy środków na założenie wielkich środków badawczych, trudno jest więc w tej chwili spodziewać się, byśmy się wysunęli na czoło krajów pracujących nad telewizją. Jednakże stale korzystając z doświadczeń zagranicy i przeprowadzając u siebie badania chociaż na mniejszą skalę, mamy wszelkie dane, by przy skromnych środkach finansowych skutecznie pracować nad telewizją i szkolić techników telewizyjnych.

Nadawcza stacja telewizyjna składa się z części: telewizyjnej i radiowej. Zadaniem części telewizyjnej jest „przetłumaczenie" sceny dziejącej się przed obiektywem telewizyjnym na impulsy elektryczne. Część radiowa — to ultrakrótkofalowa stacja nadawcza, gdzie impulsy elektryczne nadawane przez aparaturę telewizyjną, modulują falę radiową promieniowaną z anteny. Budowę aparatury telewizyjnej powierzono Instytutowi Telekomunikacyjnemu.

Stację radiową buduje Polskie Radio. Stacja ta mieścić się będzie na 15 i 16 piętrze drapacza na placu Napoleona w Warszawie. Na dachu jego zbudowana zostanie kilkunastometrowa wieża antenowa. Dzięki jej górującemu położeniu nad miastem jest nadzieja, że na terenie Warszawy i najbliższych okolic będziemy mieli zadawalające warunki odbioru telewizyjnego. W kilku, a potem kilkunastu miastach będą zainstalowane odbiorniki telewizyjne, które pozwolą szerokiej publiczności naocznie przekonać się o postępach najmłodszej gałęzi techniki, jaką jest telewizja.

Prawdopodobnie już w marcu przyszłego roku aparatura będzie całkowicie zmontowana i wypróbowana.

Podatek specjalny
od uposażeń urzędniczych

Na zapytanie urzędów centralnych wydało Ministerstwo Skarbu wyjaśnienie o pobieraniu specjalnego podatku od uposażeń urzędniczych, który jak wiadomo sprolongowany zostaje na przyszły rok budżetowy. Opodatkowaniu temu podlegają również wynagrodzenia otrzymywane przez urzędników za pracę w godzinach nadliczbowych, jak i za inne prace specjalne. Zwalniać można od podatku tylko zapomogi wypłacane urzędnikom w celu przyjścia im z pomocą w wypadkach choroby, śmierci w rodzinie, kradzieży i t. p.

Tragiczna śmierć
robotnika

W fabryce kleju kostnego w Wilnie poniósł śmierć tragiczną robotnik zatrudniony przy maszynie mielącej kości. Zbliżył się nieostrożnie do maszyny tak, że został porwany przez pas transmisyjny. Na miejsce wypadku przybyła policja.

Związek Strzelecki w Poznaniu
nie chce żydów

Walne zebranie Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Poznaniu powzięło sensacyjną, jak na tego rodzaju organizację, uchwałę, domagającą się od zjazdu delegatów w Warszawie, aby nie przyjmowano do „Strzelca" żydów i usunięto tych, którzy obecnie jeszcze do organizacji należą. Nadto zebranie uchwaliło, iż należy przyczynić się do odżydzenia wolnych zawodów, prasy, radia oraz ograniczenia liczby słuchaczy żydów na wyższych uczelniach lub nawet usunięcia ich zupełnego. W sprawie opłat i innych postulatów młodzieży akademickiej poznańscy strzelcy wyrazili swą solidarność z ogółem młodzieży.

Uchwały powyższe świadczą o zwycięstwie zdrowej idei wśród, nielicznej zresztą, grupy strzelców i należy się cieszyć z tych postępów ku jednomyślności w młodym pokoleniu.

(h. s.).

Poświęcenie zapory w Porąbce

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego — 32.000.000 m³ wody — Jezioro o powierzchni 380 ha — 27.000.000 kWh prądu po zbudowaniu elektrowni

KATOWICE, 13. 12. W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego wielkiego zbiornika i zapory wodnej w Porąbce, na rzece Sole, co ma wielkie znaczenie dla gospodarczego życia całego kraju.

Znaczenie zapory

Do chwili wybudowania tamy na Sole liczne potoki górskie, spływające do tej rzeki powodowały zalew urodzajnych pól, łąk i zagród oraz ważnych arterii komunikacyjnych, przynosząc nieobliczalne szkody. W roku 1903 na Sole w chwili jej największego nasilenia pod Porąbką przepływało około 1.200 m. sześc. wody w ciągu jednej sekundy. Cyfra ta świadczy o grozie żywiołu. Zbiornik pozwala przez odpowiednie gospodarowanie wodą zredukować w razie powodzi przypływy Soły do granic nieszkodliwych, a podczas niskiego stanu wody na Wiśle będzie mógł zasilać Wisłę wodami Soły. Jednocześnie dostarczyć on może, w razie wykorzystania siły wodnej przy zaporze, około 27 milionów kilowatgodzin rocznie dla uprzemysłowienia południowo-zachodniej połaci Polski.

Zbiornik wody powstaje przez spiętrzenie jej wód zaporą. Powierzchnia tego sztucznego jeziora wynosi 380 hektarów. Największa głębokość 22 m., długość 7.7 km., największa szerokość 800 m. pojemność wynosić będzie 32 miliony m. sześc. wody.

18.000.000 zł.

Na niedzielną uroczystość przybyli m. in. p. w-prem. Kwiatkowski, marszałek Sejmu, w-marszałek Senatu, prezes N. I. K., min. komunikacji, w-minister spr. wojsk. gen. Litwinowicz, posłowie, senatorowie, wyżsi urzędnicy ministerstw oraz przedstawiciele prasy.

Poświęcenia zapory, której długość wynosi 260 m., a szerokość jej murów, które służą jako droga, dochodzi do 85 m., dokonał J. E. ks. Arcybiskup metropolita krakowski Sapieha w otoczeniu duchowieństwa, oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie.

W przemówieniu swym p. w-minister Piasecki omówił historię budowy zapory, zaznaczając, że ogólny koszt tej budowy wraz z wywłaszczeniem gruntów, budową mostów kolejowych, drogi wojewódzkiej i t. d. wyniósł 18 milionów zł.

Po przemówieniach: przedstawiciela Tow. Polsko - Francuskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, zapora została oddana oficjalnie do użytku.

Rekordowy łuk

Po zakończeniu uroczystości w Porąbce p. wicepremier Kwiatkowski oraz przybyli goście udali się samochodami i autokarami doliną rzeki Soły, szosą prowadzącą koło zbiornika wodnego aż do mostu na Sole, który drogę, prowadzącą po lewej stronie rzeki, przerzuca na prawy brzeg Soły, łącząc ją z dawną drogą do Żywca. Most ten jest najnowszym wyrazem techniki i jest zbudowany ze stalobetonu, jest największym w Polsce mostem łukowym o rozpiętości łuku 76 metrów.

O godz. 13-ej ze stacji Kęty wicepremier Kwiatkowski, przedstawiciele sejmu i senatu oraz członkowie rządu odjechali do Warszawy.

100.000 skomunizowanych powstańców

walczy z rządem chińskim domagając się wojny z Japonią

SZANGHAJ, 13. 12. W prowincji Szansi zaczęły się już rzekomo działania wojenne i doszło do starcia pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami, których siły obliczają na 100 tysięcy. Wojska rządowe pospiesznie są wysyłane w celu stłumienia rewolty. Ruch kolejowy uległ przerwie. Znaczna część pociągów zajęta jest przez transporty wojskowe.

Wódz powstańców Czan - Sue - Lian zajął ważną pozycję strategiczną w Tun Kwan na granicy prowincji Honan i Szansi.

Australijczyk Donald, bliski przyjaciel Czań-kai-Szeka i Czań-sue-Liana zamierza udać się samolotem do Sian-Fu, aby doprowadzić do uwolnienia Czan-Kai-Szeka.

Pani Czań-Kai-Szek zamierzała wystartować samolotem z Nankinu do Luoyań, ale przeszkodził jej w tym przyjaciele, którzy obawiali się, że będzie usiłowała udać się następnie do Sian-Fu, narażając swe życie na niebezpieczeństwo.

Żyje, czy nie żyje?

TOKIO, 13. 12. Ambasador chiński w Tokio oświadcza natomiast na podstawie dłuższej rozmowy telefonicznej z burmistrzem Szanghaju, że marszałek Czań-Kai-Szek prawdopodobnie jeszcze żyje. Rokowania w sprawie warunków na jakich naczelny wódz Chin może być zwolniony są jakoby kontynuowane.

Czerwone sztandary

LONDYN, 13. 12. United Press donosi z Nankinu, że manifest gen. Czang - Tsue - Lianga opublikowany równocześnie z uwięzieniem marszałka Czang - Kai - Szeka, zawiera następujących 8 żądań pod adresem rządu centralnego:

1) zaprzestanie wszelkiej kampanii antykomunistycznej w Chinach,

2) utworzenie frontu jednolitego wspólnie z organizacjami komunistycznymi, celem ponownego zdobycia Mandżurii,

3) zjednoczenie wszystkich sił zbrojnych Chin przeciwko Japonii,

4) utworzenie rządu obrony narodowej,

5) ochrona wszelkich ruchów patriotycznych,

6) uwolnienie więźniów politycznych,

7) swoboda zebrań i prasy,

8) konfiskata majątków zdrajców.

PEKIN, 13. 12. W kierunku Sian - Fu posuwają się oddziały wojsk komunistycznych, dowodzone przez gen. Puteh - Bua w zamiarze poparcia rewolty Czan - Su - Liana.

A Moskwa wypiera się

MOSKWA, 13. 12. Agencja Tass donosi:

„W związku z insynuacją japońskiego dziennika „Niszi - Niszi", rozpowszechnianą przez agencję Domei, że Czang - Sue - Liang utworzył rzekomo rząd, popierany przez ZSRR i zawarł z nim sojusz odporny i zaczepny, Tass jest upoważniony do oświadczenia, iż informacja ta jest pozbawiona wszelkich podstaw".

Przed decydującą ofensywą

Wojska powstańcze posuwają się naprzód

Niesnaski w rządzie Katalonii

RABAT, 13. 13. Główna kwatera powstańcza donosi: **Wojska powstańcze posunęły się znacznie naprzód na froncie madryckim w okolicy Humera.**

Eskadra powstańcza zbombardowała w Maladze, nieznanego po chodzenia statek, wyładowujący materiał wojenny. W Madrycie zrzucili powstańczy lotnicy ulotki, zawiadamiające o bliskim podjęciu ofenzywy.

Stalinowcy kłócą się z trockistami

BARCELONA, 13. 12. W sobotę doszło w rządzie katalońskim do przesilenia na tle nieporozumień między zjednoczoną partią socjalistyczną, a partią robotniczej jedności. Pierwsze z tych stronnictw należy do trzeciej międzynarodówki moskiewskiej, podczas gdy drugie przejawia tendencje trockistowskie.

Zjednoczona partia socjalistyczna reprezentowana jest w generalitad przez min. robót publicznych Comererę i min. opieki społecznej Valdesa, partia zaś robotniczej jedności przez ministra sprawiedliwości Nina.

W ostatnich czasach zjednoczona partia socjalistyczna zażądała ustąpienia z generalitad ministra sprawiedliwości, skutkiem ataków prasowych, przeprowadzonych przez jego stronnictwo przeciwko najwyżej postawionym osobistościom ZSRR. Kierownictwo zjednoczonej partii socjalistycznej uważa, że tego rodzaju ataki są obecnie na terenie Katalonii niedopuszczalne. W związku z tymi nieporozumieniami w łonie generalitad wydała narodowa konfederacja pracy manifest, w którym nawołuje do zgody i stawiania interesów rewolucji nad wewnętrznymi sporami.

Sukcesy powstańców

LONDYN, 13. 12. Z Salamanki donoszą o dalszych sukcesach oddziałów powstańczych. Naloty eskadr powstańczych na Katalonię potęgują się coraz bardziej. Systematycznie bombardowana jest Barcelona. Ludność stolicy Katalonii znajduje się w ciągłym pogotowiu przeciwlotniczym. — [illegible] czas ostatnich walk o Madryt [illegible]gł jeden z wybitniejszych dowódców organizujących obronę stolicy Hiszpanii.

Legion O'Duffy'ego

DUBLIN, 13. 12. 800 ochotników irlandzkich, którzy zamierzają walczyć po stronie gen. Franco, weszło dziś rano na pokład specjalnie wynajętego statku, który ma udać się do Hiszpanii. Oddział ten, jak zaznacza Reuter, stanowi część t. zw. brygady irlandzkiej gen. O'Duffy.

„Swietny humor" Edwarda Windsora

prześladowanego przez dziennikarzy i fotografów

Podajemy ostatnie depesze PAT-icznej o b. królu Edwardzie na dowód, jak prasa nie daje spokoju nieszczęśliwemu bądź co bądź człowiekowi.

WIEDEŃ, 13. 12. Były król Edward przybył o godz. 22-ej dzisiaj wieczorem do Wiednia.

Havas dowiaduje się z miarodajnego źródła, że król spędzi dzisiejszą noc w hotelu „Bristol", zmieniając poprzedni zamiar udania się bezpośrednio z Wiednia do Enzesfeld.

Na dworcu byłego króla powitał poseł Wielkiej Brytanii Selby i prefekt policji Skubl. Dworzec był otoczony silnym kordonem policji. Król dobrze wygląda i był w świetnym humorze.

Wagon salonowy, w którym król odbywa podróż z Boulogne, na dworcu w Zurychu został przyczepiony do expressu Paryż — Wiedeń.

50 dziennikarzy

W Feldkirchen na pierwszej stacji austriackiej pociąg obległo przeszło 50-ciu dziennikarzy, ale król wcale się nie ukazał. W Insbrucku funkcjonariusz pocztowy zaniósł do wagonu salonowego depeszę, adresowaną do księcia Windsor. W depeszy tej, jak twierdzi Havas, była rzekomo prośba, by król połączył się telefonicznie z Londynem. Poinformowawszy się co do czasu postoju pociągu, b. król Edward VIII wysłał depeszę do Fort Belvedere.

Zapobiegliwy hotelarz

W Kitz Buhel oczekiwała króla nowa depesza. Zapoznawszy się z treścią depeszy, król poprosił dziennikarzy, by go zostawili w spokoju, ponieważ podróżuje w charakterze prywatnym. Na stacji w Kitz Buhel, gdzie pociąg stał dłużej. niż to przewidywał rozkład jazdy, książę Windsor przyjął dyrektora Grand hotelu, gdzie jakiś czas mieszkał jeszcze jako książę Walii. Podobno ks. Windsor obiecał, iż wkrótce przyjedzie na jakiś czas do Kitz Buhel na sporty zimowe.

Były król, według Havasa, spędzi tylko kilka dni w zamku barona Eugeniusza Rotschilda w Enzefeld, a następnie uda się do Kitz Buhel.

Księciu Windsor towarzyszy jego osobisty sekretarz, dwóch detektywów angielskich i 8-miu policjantów austriackich.

Havas podaje pogłoskę, iż z Austrii książę Windsor rzekomo zamierza udać się do Jugosławii w odwiedziny do księcia regenta Pawła.

Przyjemność dla fotografów

Korespondent PATA, opisując przybycie pociągu z wagonem salonowym króla do Wiednia, zaznacza, iż był on otoczony przez kordon policji. W drzwiach wagonu ukazał się detektyw oraz służący b. króla, który niósł jego nesseseh. Za chwilę wszyscy obecni obnażyli głowy, a w drzwiach wagonu ukazała się szczupła sylwetka byłego króla. Książę Windsor, ubrany w futro, z odkrytą głową, udał się ku wyjściu w towarzystwie posła angielskiego i prefekta policji. W sali recepcyjnej były król z uśmiechem oświadczył, iż pragnie zrobić przyjemność fotografom, którzy napróżno przez cały dzień męczyli się w pościgu za nim. Za chwilę b. król Edward w otoczeniu posła Selby i prefekta policji stanął z uśmiechem przed objektywami kilkunastu fotografów, zmieniając swą postawę zgodnie z ich prośbą.

Niemcy nie wierzą

w możliwość pokoju w Hiszpanii

BERLIN, 13. 12. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący tekst wręczonego wczoraj po południu ambasadorom Anglii i Francji memorandum (podajemy w skrócie):

Rząd niemiecki podziela oczywiście życzenie obu rządów, aby w Hiszpanii możliwie szybko zostały przywrócone stosunki pokojowe.

W związku z propozycją obu rządów — wzmocnienia układu o niemieszaniu się w zawikłane sprawy Hiszpanii i uczynienia go przez dalsze umowy skutecznym — rząd niemiecki musi przypomnieć, że od samego początku, a więc już w nocie z 27 sierpnia r. b., występował w sprawie rozszerzenia umowy przez zakaz wyjazdu ochotników do Hiszpanii.

Rząd niemiecki żałował wówczas bardzo, że inne rządy nie zdecydowały się na wydanie tego zakazu, co bezsprzecznie w dużej mierze wpłynęło na pogorszenie się sytuacji w Hiszpanii. Czy ogólny zakaz pośredniej lub bezpośredniej interwencji wiedzie także do celu przy panujących dziś stosunkach — wydaje się niestety poniekąd wątpliwym.

Nie mniej jednak rząd niemiecki gotów jest brać nadal, jak dotychczas, udział we wszystkich obradach londyńskiego komitetu nad zmianą obecnego stanu rzeczy i nad sposobem wprowadzenia skutecznej kontroli istniejących umów.

Rząd niemiecki przez uznanie rządu narodowego w Hiszpanii dał do zrozumienia, że prócz tego rządu nie widzi żadnego innego czynnika, mogącego rościć pretensje do reprezentowania narodu hiszpańskiego.

Przeciwstawiające się temu narodowemu rządowi stronnictwo rozpętało uczucia wrogości do ostatnich granic przez sposób prowadzenia wojny, zabójstwa politycznych przeciwników, rozstrzelanie zakładników i inne akty brutalności. Pojednanie się z tym stronnictwem jest trudne do pomyślenia, już chociażby z powodu jawnie okazywanych tendencyj anarchistycznych.

Pomimo tego jednak rząd niemiecki — w wypadku jeśli inne mocarstwa sądzą, że potrafią przedstawić możliwe do urzeczywistnienia i konkretne propozycje mediacji — weźmie z całą gotowością udział w zbadaniu ich i wprowadzeniu w życie.

Włochy też nie wierzą...

PARYŻ, 13. 12. Prasa paryska pisze, że jednoczesne doręczenie odpowiedzi na notę francusko-angielską przez Berlin i Rzym traktować należy jako manifestację wspólnego frontu. Przy tym zaznaczają w Paryżu z pewnym ubolewaniem, że podobno nota włoska wyraża większy sceptycyzm, o ile chodzi o powodzenie akcji dyplomatycznej Francji i Anglii w Hiszpanii, niż nawet nota niemiecka.

Prasa francuska wyraża poza tym zadowolenie wobec faktu poparcia projektu mediacji między stronami walczącymi przez Watykan. W paryskich kołach politycznych wyraża się nawet przypuszczenia, że ew. apel Ojca św. do obu walczących stron po odpowiednim przygotowaniu dyplomatycznym mógłby przyczynić się do poważnego odprężenia sytuacji.

Troje dzieci

spłonęło żywcem

BERLIN, 13. 12. W górach Westerwaldu w jednej z wiosek tamtejszych wydarzył się tragiczny wypadek śmierci trojga dzieci w płomieniach. W jednym z domów, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł nocą pożar, przy czym płomienie objęły sypialnię, w której znajdowało się czworo dzieci. Z dzieci tych jedynie 13-letnia dziewczynka zdołała się uratować, skacząc przez okno, pozostałe zaś zginęły.

150.000 lotników

chce wyszkolić Rosja

RYGA, 13. 12. Z Moskwy donoszą: Na terenie wszystkich fabryk ZSSR odbywają się obecnie mityngi i zebrania. mające na celu tworzenie kadr dla przeszkolenia lotniczego szerokich mas robotniczych, bez jednoczesnego odrywania ich od warsztatów pracy. Woroszyłow oświadczył, że robotnicy powinni dać związkowi sowieckiemu 150.000 lotników.

Instruktorów dostarcza czerwona armia i Ossowiachim. Radio i prasa sowiecka zajęte są obecnie usilną propagandą lotnictwa wśród robotników, widząc w tym sposób odsunięcia mas robotników od „trockistowskiej herezji".

Obchód ku czci Stefana Batorego

w Budapeszcie i w Grodnie

GRODNO, 13. 12. W niedzielę w Grodnie odbywały się w dalszym ciągu uroczystości, związane z 350-leciem zgonu króla Stefana Batorego. Uroczystości te miały dziś charakter wojskowy

Na największym placu grodzieńskim, noszącym miano króla Stefana, ustawiły się w czworobok oddziały wojskowe miejscowego garnizonu. Na ustawionym w środku placu maszt wciągnięto królewski sztandar króla Batorego i wystawiona przy nim warta honorowa. Wszystkie oddziały sprezentowały broń i nastąpiła trzyminutowa cisza.

Bezpośrednio po tym odbyło się nabożeństwo w kościele Farnym

BUDAPESZT, 13. 12. Staraniem federacji stowarzyszeń polsko - węgierskich odbyło się tu z okazji 350-ej rocznicy śmierci Stefana Batorego uroczyste zebranie, poświęcone uczczeniu pamięci wielkiego króla

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 24, tel. 126.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.